

Kierownictwo MSW u Edwarda Gierka

I sekretarz KC PZPR Edward Gierek przyjął kierownictwo Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i wysłuchał informację ministra Wiesława Ociepki o działalności organów resortu.

Edward Gierek pozytywnie ocenił dotychczasową pracę resortu i zwrócił uwagę na potrzebę stałego jej doskonalenia dla zapewnienia pełnego porządku publicznego i bezpieczeństwa obywateli oraz wzmożenia ochrony mienia przed kradzieżami, marnotrawstwem i pożarami.

I sekretarz KC PZPR podkreślił konieczność znacznego podniesienia poziomu kształcenia i doskonalenia kadr milicji i służby bezpieczeństwa oraz wszechstronnego rozwijania wśród funkcjonariuszy pracy ideowo-wychowawczej.

W spotkaniu uczestniczyli: z-ca członka Biura Politycznego, sekretarz KC Stanisław Kania oraz kierownik Wydziału Administracyjnego KC Teodor Palimaka. (PAP)

Odwiedziny przyjaciół

Konsul ZSRR wśród młodzieży

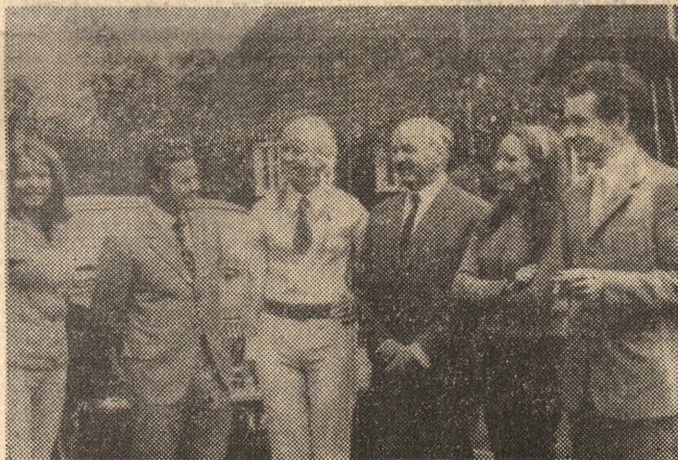
To spotkanie na długo pozostanie w pamięci uczestników drugiego lipcowego turnusu — Ośrodka Szkoleniowo-Rekreacyjnego Zarządu Wojewódzkiego ZMS w Rudnie (pow. Wolsztyn). Wywołało ono duże zainteresowanie pragnących wzbogacić swoją wiedzę o Kraju Rad i jednocześnie dać spontaniczny dowód przyjaźni. Tak pokrótce można scharakteryzować wczorajszą wizytę konsula generalnego ZSRR w Poznaniu — Nikołaja Talyzina oraz sekretarza Konsulatu — Igora Baszarina, którzy przybyli do Ośrodka wraz z przewodniczącym ZW ZMS — Bogdanem Zastawnym.

Po krótkim powitaniu gości przez komendanta zgrupowania — Andrzeja Minko oraz za poznaniem z historią powstania Ośrodka, budowanego przez organizację przez szereg lat, zwiedzaniu obiektu, odbyło się spotkanie z uczestnikami obozu.

Młodzi wysłuchali wystąpienia Konsula, mówiącego o programie obchodów 50-lecia ZSRR oraz o najważniejszych

osiągnięciach Kraju Rad. Dobrym przykładem — obecnie — w ciągu miesiąca — ZSRR produkuje więcej niż przed wojną przez rok. W Związku Radzieckim działa 40 dużych uniwersytetów, uczy się co trzeci obywatel.

Sekretarz Konsulatu mówił o sprawach młodzieży radzieckiej, o działalności Komsomolu, o organizacji szkolnictwa.



Odnaczenia dla działaczy związkowych

27 bm. w Warszawie, kilkudziesięciuosobowa grupa działaczy związkowych z całego kraju — członków Zw. Zaw. Prac. Państwowych i Społecznych oraz Zw. Zaw. Spółdzielców Pracy udekorowana została odznaczeniami państwowymi.

Aktu dekoracji dokonał członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący CRZZ — Władysław Kruczek. Składając gratulacje odznaczonym Wł. Kruczek życzył im, aby z jeszcze większym dorobkiem przyszli oni i cały ruch związkowy na VII Kongres Związków Zawodowych.

Za wyróżnienie podziękował działacz związkowy z Krakowa Zbigniew Patocko.

W czasie uroczystości wręczono 11 Krzyży Kawalerskich Orderu Odrodzenia Polski oraz 56 złotych, srebrnych i brązowych Krzyży Zasługi. (PAP)

LOGODA

Dzisiaj będzie zachmurzenie duże z możliwością lokalnych większych przejaśnień, zwłaszcza na zachodzie. Miejscami, głównie we wschodniej części kraju opady deszczu.

Temperatura maksymalna 18 do 22 st.

Wiatry słabe i umiarkowane o kierunkach zmiennych.

GWOSD WIELKOPOLSKI

POZNAŃ
PIĄTEK
28
LIPCA
1972

Wydanie A
Rok XXVIII
Nr 178 (8840)
Cena 50 gr

Konferencja w Paryżu

Partie komunistyczne i robotnicze Europy przeciw agresji w Wietnamie

W czwartek w godzinach porannych w siedzibie Komitetu Centralnego Francuskiej Partii Komunistycznej w Paryżu rozpoczęła obrady konferencja partii komunistycznych i robotniczych Europy na rzecz solidarności z narodem wietnamskim, przeciwko agresji amerykańskiej. W obradach uczestniczą przedstawiciele 27 partii komunistycznych i robotniczych naszego kontynentu.

Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą reprezentuje sekretarz KC PZPR Jerzy Łukasiewicz. Na czele pozostałych delegacji stoją: Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego B. N. Ponomariow; Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności A. Norden; Komunistycznej Partii Czechosłowacji V. Bilak; Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej D. Nemes; Bułgarskiej Partii Komunistycznej K. Tellalow; Włoskiej Partii Komunistycznej E. Berlinguer; Niemieckiej Partii Komunistycznej K. Bachmann; Komunistycznej Partii Belgii J. Turf; Komunistycznej Partii Austrii W. Wachs; Komunistycznej Partii W. Brytanii R. Falber. Gospodarzy i inicjatorów konferencji, tj. Francuską Partię Komunistyczną reprezentują: z-ca sekretarza generalnego FPK G. Marchais oraz członkowie Biura Politycznego FPK J. Duclos, R. Guyot i M. Vincent.

Celem konferencji partii komunistycznych i robotniczych Europy jest publiczne potępienie wzmagającej się agresji amerykańskiej w Wietnamie, eskalacji bombardowań miast, portów, tam, grobli i innych urządzeń irygacyjnych w Wietnamie oraz potępienie popełnionej przez imperializm amerykański zbrodni ludobójstwa na narodzie wietnamskim.

Obrady konferencji otworzył z-ca sekretarza generalnego FPK Georges Marchais. W imieniu Francuskiej Partii Komunistycznej powitał on uczestników konferencji, dokonał analizy agresji amerykańskiej w Wietnamie i przedstawił odpowiednie propozycje zmierzające do dalszego rozwinięcia akcji solidarnościowych postępowej opinii publicznej Europy z narodem wietnamskim.

W godzinach przedpołudniowych odbyły się dwa posiedzenia konferencji, którym przewodniczyli kolejno: przewodniczący DKP — Kurt Bachmann i członek Biura Politycznego, sekretarz KC KPZR Boris Ponomariow. W trakcie przedpołudniowych obrad przemawiał sekretarz KC PZPR Jerzy Łukasiewicz.

Na zakończenie obrad kon-

ferencja europejskich partii komunistycznych i robotniczych, uchwaliła deklarację. Stwierdza się w niej m. in.:

Przedstawiciele zebrani na naradzie w Paryżu domagają się od rządu USA, aby niezwłocznie zaprzestął bombardowań i wszystkich aktów militarnych przeciwko Demokratycznej Republice Wietnamu, aby zniósł blokadę jej portów, położył kres ludobójstwu oraz wycofał niezwłocznie i bezwarunkowo swoje wojska i uzbrojenie z Wietnamu Południowego oraz z całych Indochin, aby zaprzestął popierania Thieu, aby położył kres wszelkiej ingerencji w sprawy wewnętrzne Laosu i Kambodży. (PAP)

J. Tejhma przyjął polskich szybowników

27 bm. wiceprezes Rady Ministrów Józef Tejhma przyjął reprezentantów Polski, uczestników szybowcowych mistrzostw świata. Obecny był prezes Aeroklubu PRL gen. bryg. Władysław Jagiełło.

W spotkaniu udział wzięli: Jan Wróblewski — mistrz świata, Stanisław Kluk — II wicemistrz świata, Henryk Muszczyński — członek ekipy (VII miejsce), Tadeusz Rejniak — kierownik ekipy polskiej na mistrzostwa świata, Józef Dankowski — trener kadry narodowej szybowników.

Uczestnicy spotkania poinformowali wiceprezesa Rady Ministrów o przebiegu i sukcesach polskich pilotów w szybowcowych mistrzostwach świata oraz o pracy i działalności Aeroklubu PRL.

Wiceprezes Rady Ministrów złożył uczestnikom mistrzostw serdeczne gratulacje z okazji pięknych sukcesów odniesionych przez nich w szybowcowych mistrzostwach świata. (PAP)

Opady deszczu zahamowały prace żniwne

W środę w godzinach popołudniowych i w czwartek 27 bm. ponowne opady deszczu zahamowały prace żniwne, zwłaszcza w centralnych i południowo-wschodnich rejonach kraju. Natomiast w województwach zachodnich i północnych, gdzie było to możliwe, rolnicy pracowali w polu przy koszeniu zbóż, wykonywaniu podorywek i siewie poplonów.

wojskowego między obu krajami. W środę Mintoff gościł na Malcie nowego ministra spraw zagranicznych Libii Mansura Raszida Kich-je.

Wiecej Brytyjczyków w Ulsterze

Rzecznik Ministerstwa Obrony W. Brytanii zakomunikował w czwartek, że do Irlandii Północnej zostanie skierowanych 4 tys. nowych żołnierzy brytyjskich. Będzie to największy kontyngent, jak kiedykolwiek skierowano do Ulsteru. Zwiększy on stan wojsk brytyjskich w Irlandii Północnej do 17.600 żołnierzy.

Kosmiczna taksówka

Znana amerykańska firma, specjalizująca się w budowie pojazdów kosmicznych, „North American Rockwell” z Kalifornii zawarła z amerykańską agencją kosmiczną NASA, kontrakt wartości 2,6 miliona dolarów na budowę 5 pojazdów kosmicznych, zabierających na pokład 2 pilotów i 2 pasażerów oraz znaczny ładunek lub zamiast niego 12 dodatkowych pasażerów. Będzie to tzw. taksówka kosmiczna.

Rozbudowa elektrowni „Pątnów“



W elektrowni „Pątnów“ trwają obecnie przygotowania do montażu dwóch nowych turbin. Powstające tu dwa bloki oparte są o radzieckie kotły olejowo-gazowe i nowoczesne turbiny dwupłaszczowe z Elbląga — przystosowane do pracy elastycznej — włączane w momencie zapotrzebowania na prąd. Obecnie robotnicy mająją w „Pątnowie“ kocioł 7, cały blok zostanie oddany do eksploatacji w IV kwartale przyszłego roku. Równocześnie wznosi się konstrukcje stalowe kotła nr 8. Dla obu bloków buduje się jednocześnie trzeci komin, wyższy od pozostałych, sięgający 200 m wysokości. Po zakończeniu rozbudowy elektrownia dostarczać będzie czwartą część produkcji krajowej energetyki zawodowej, a jej moc wzrośnie z 1 200 do 1 600 MW. Na zdjęciu: kilkadziesiąt metrów nad ziemią pracują spawacze przy kotle nr 8. (CAF — Fot. Staszyszyn)

W pierwszym półroczu

16,5 mld zł dodatkowej produkcji

Nazwano ją na wstępie „akcją 20 miliardów”. Z apelem o dodatkową produkcję tej wartości w br. zwróciło się do załóg kierownictwo partii i państwa. Ostatnie wyliczenia wykazały, że wartość podjętych zobowiązań przekracza 23,5 mld zł. Pierwotne 20 mld. stanie się wkrótce faktem, bowiem ponadplanową produkcję pierwszego półrocza oblicza się na 16,5 mld zł. Nie słabnie tempo realizacji podejmowanych zobowiązań, a ich całkowite wykonanie jest z reguły bodźcem do podejmowania następnych.

Mimo ciężkich warunków klimatycznych, np. górnicy i hutnicy legnicko-głogowskiego

kombinatu miedziowego z nadwyżką realizują plan lipcowy, wykonując zobowiązania akcji 20 miliardów. W lipcu wydobyli oni już 16 tys. ton rudy ponad plan, a zakłady przeróbki mechanicznej dostarczyły dodatkowo 159 ton miedzi w koncentracji. Od początku roku hutnicy wyprodukowali dodatkowo 4.200 ton miedzi, co stanowi ponad 52 proc. zobowiązań.

Załoga Puławskich Zakładów Azotowych równocześnie z realizacją zobowiązań musiała nadrobić powstałe zaległości. W związku z tym poszukała dodatkowych rezerw, które by umożliwiły wykonanie zadań dodatkowych. Dzięki zmniejszeniu zużycia amoniaku zaoszczędzono ponad 17 mln zł. W ramach produkcji ubocznej wyprodukowano także dodatkowo suchy lód i dwutlenek.

Dokończenie na str. 2

Narada gospodarcza Francja — NRF

Do stolicy Francji przybył wczoraj zachodnoniemiecki minister gospodarki i finansów Helmut Schmidt. Spotkał się tam z szefem analogicznego resortu francuskiego Valerym Giscard d'Estaingiem. Przedmiotem rozmów były głównie problemy walutowe. Obu ministrom towarzyszyli eksperci walutowi, w tym prezesi banków centralnych. Była to pierwsza francusko-zachodnoniemiecka wymiana poglądów od chwili ustąpienia K. Schillera ze stanowiska ministra gospodarki i finansów NRF. (PAP)

Rozmowy handlowe ZSRR — USA

Minister spraw zagranicznych Związku Radzieckiego Andriej Gromyko przyjął ministra handlu USA Petera Petersona stojącego na czele delegacji przybyłej na pierwsze posiedzenie radziecko-amerykańskiej komisji do spraw handlu. Spotkanie upłynęło w rzeczowej atmosferze.

Izba Lordów za EWG

Wbrew interesom większości ludności Wysp Brytyjskich Izba Lordów parlamentu brytyjskiego uchwaliła ustawę o przystąpieniu W. Brytanii do Wspólnego Rynku. Po podpisaniu ustawy przez królową Elżbietę nabierze ona mocy obowiązującej. Jak wynika z ankiety, 2/3 ludności W. Brytanii jest przeciwko przystąpieniu tego kraju do Wspólnego Rynku.

Sadat uda się do Libii

Bliskowschodnia agencja MEN a także kairski dziennik „Al-Ahram” informują, że prezydent Egiptu, Anwar Sadat uda się na początku przyszłego tygodnia do Libii. Ma się on spotkać w Tobruku z przewodniczącym Libijskiej

Rady Rewolucyjnej, Muammarem Kadamim. „Al-Ahram” informuje, że spotkanie szefów państw obu krajów wiąże się z propozycją zawarcia ścisłej unii Libii z Egiptem. Propozycję tę wysunął na początku br. płk. Kadafi.

Nalot na Liban

Jak donosi prasa libańska dwie grupy samolotów izraelskich

PAP-RADIO-INFO-TELEFONEM
RADIO-INFO-TELEFONEM-PAP
INFO-TELEFONEM-RADIO
TELEFONEM-RADIO-INFO
RADIO-INFO-TELEFONEM-PAP
RADIO-INFO-TELEFONEM-PAP

wtrąnęły w środę w przestrzeń powietrzną Libanu przelatując nad kilkoma miastami oraz nad bejruckim portem lotniczym.

Premier Malty w Londynie

Z dwudniową wizytą przybył do Londynu premier Malty Mintoff. Przeprowadził on rozmowy z oficjalnymi osobistościami Wielkiej Brytanii w sprawie realizacji zawartego niedawno porozumienia

Na turystyce można zarabiać

Z różnych stron świata przyjeżdżają do Polski obcokrajowcy zwabieni coraz lepszą reklamą uroków naszego kraju. Przyjeżdżają pełni ciekawości, aby poznać Polskę, po wypoczynku, po wakacyjnej przygodzie. Wiedzą dobrze, że za takie przyjemności trzeba zapłacić i to nie ma wątpliwości. Są na to przygotowani. I tu pierwsze zaskoczenie: — w tym pięknym kraju niewiele się myśli o tym aby zagranicznemu turysty miał za co zapłacić!

Taki zapewne wniosek — pisze korespondent PAP — nasuwa się zagranicznemu turysty, który znajdzie się w upalne dni lipca np. w Kołobrzegu. Wielki ośrodek wypoczynkowy, piękne plaże, wiele rozrywek i — jeden jedyny hotel „Skanpol”. Dostać w nim nocleg — „marzenie ściegłej głowy”. Stolik w restauracji — mglista utopia. Założymy jednak, że znany turysta dostał miejsce w hotelu. Natychmiast nowe zaskoczenia: personel nie zna na ogół nawet języka niemieckiego, nie mówiąc już o angielskim. W pobliżu hotelu brak postojów taksówek; natomiast hotel zamówić taksówkę nie może ponieważ... nie prowadzi tego typu usług.

Większość zagranicznych turystów przyjeżdża własnymi samochodami. Nierzadko wywołania się potrzeba naprawy, a jeszcze częściej mycia wozu. Ale placówki usługowe tego typu, są w wielu masowo odwiedzanych kurortach, instytucjach i szerszej nieznanymi. Tak jest np. w Krakowie, gdzie 23 bm. w niedzielę wszystkie stacje TOS były nieczynne i gdzie nie zabrano o żadną informację zwłaszczając nt. punktów naprawy lub myjni czynnych w święta. Tak było również w Zakopanem oraz w Solinie, w woj. rzeszowskim.

Smutne refleksje nasuwają też nasze szosy państwowe.

Dodatkowa produkcja

Dokończenie ze str. 1

nek węgla dla celów spożywczych oraz poszukiwaną przez rolników folię polietylenową. Załoga Fabryki Samochodów Cieczarowych w Lublinie podjęła już po raz drugi w tym roku dodatkową zobowiązanie zwiększenia produkcji o dalsze 600 furgonetek „Zuk”. Łącznie będzie ich w tym roku o 1.500 więcej. Wartość dodatkowej produkcji sięga 250 mln zł. Obecne rezultaty są podstawą podwyższenia planów produkcyjnych na rok przyszły. Załoga zamierza wykonać plan 5-letni pół roku wcześniej, przy sparpiając gospodarce dodatkowe wyroby wartości 2 mld zł.

Załoga huty im. „Nowotki” w Ostrowcu Świętokrzyskim wykonała pomyślnie przyjęte na siebie zadania. Łączna wartość ponadplanowo wytopionej stali, wyprodukowanych wyrobów walcowanych wynosi blisko 48 mln zł. Skrócono cykl dochodzenia do zdolności produkcyjnych nowych obiektów: prasowni — z 30 do 18 miesięcy, a stalowni elektrycznej — z 18 do 12 miesięcy. Za notowano wyraźne zmniejszenie kosztów materiałowych.

Duże znaczenie dla poprawy zaopatrzenia rynku miały zobowiązania łódzkich fabryk przemysłu lekkiego. Złote zakłady dziewiarskie „Olimpia” dostarczyły dodatkowo 8 tys. poszukiwanych ubiorów z białej i anilany. Inna fabryka dziewiarska „Iwona” wykonała 6 tys. sztuk odzieży z dzianin syntetycznych. (PAP)

HUMOR I SATYRA



Spółeczni kontrolerzy związkowi o dojazdach

Do pracy — droga przez mękę

Dojazdy do pracy i powroty do domu — uciążliwe, wielogodzinne, w tłoku — to jedna ze spraw życia codziennego najkrytyczniej oceniana przez załogi robotnicze. Wiadomo, ile irytacji i zniechęcenia wywołują: zła organizacja i niewłaściwe warunki dojazdów, zaś przypadki rezygnacji z pracy tylko z tego powodu nie należą do rzadkości. Nie ma też potrzeby dowodzić jak znaczne straty społeczne, ekonomiczne i zdrowotne są wynikiem niedostosowania sieci komunikacji i rozkładów jazdy do czasu pracy dużych zakładów, zwłaszcza do systemu wielozmianowego.

Najdotkliwiej odczuwa się to na tych terenach, na których za tempem przemysłowania nie nadążał rozwój sieci komunikacyjnej, jak np. w woj. rzeszowskim, lubelskim czy krakowskim, gdzie ok. 60 proc. załóg dojeżdża do zakładów ze znacznych nieraz odległości.

Jak wykazała związkowa kontrola społeczna, przeprowadzona niedawno w ponad 300 dużych zakładach pracy znośne warunki dojazdu mają pracownicy tych fabryk i instytucji, które zawarły z PKS odpowiednie umowy. Znacznie gorsza jest sytuacja załóg korzystających z autobusów kursowych, gdyż nikt w zasadzie nie gwarantuje tym pasażerom nie tylko miejsc siedzących, a

le — bardzo często nawet możliwość dostania się do przepełnionych autobusów.

Równocześnie kontrolerzy stwierdzili, że rozkłady jazdy PKS często nie uwzględniają godzin rozpoczęcia i końca pracy na poszczególnych zmianach.

W ogóle człowiek korzystający z biletu miesięcznego traktowany jest na wielu liniach jako „persona non grata”, bowiem i na późniejszych, niż wyznaczona, kursach, uprawnia pracowników do przejazdów są z reguły kwestionowane przez obsługę autobusu, co uniemożliwia pozostanie w zakładzie np. w przypadku pracy społecznej czy godzin nadliczbowych.

Z różnych stron kraju kontrolerzy sygnalizują o notorycznym niemal spóźnianiu się autobusów do woźniaków pracowników. Np. na trasie Turek — Poddebice — Łódź autobusy spóźniają się przeciętnie o 20 minut. W woj. warszawskim na niektórych liniach w dni targowe robotnicy nie mogą dostać się do przepełnionych autobusów i 2 razy w tygodniu tracą na dojazdy po 4 godziny.

Wystarczy jeszcze dodać, że w Zakładach Chemicznych Oświęcim 670 osób dojeżdża na 35 minut przed rozpoczęciem pracy. Wszyscy ko to, rzecz jasna, dzieje się kosztem wypoczynku, nie zabiega do pracy, a niekiedy nawet, jak już wspomnieliśmy, zmusza do liberalnego traktowania obowiązującego czasu pracy.

Tyle o rozkładzie jazdy, który autorzy od lat, jak się wydaje, nie potrafili zrozumieć priorytetu, jaki powinni mieć ludzie podążający codziennie do ciężkiej pracy produkcyjnej. Jak stwierdzili kontrolerzy, wnioski zakładów w sprawie zmian w rozkładzie, usytuowania przystanków, czy zwiększenia składow pociągów — rejonowe dyrekcje kolei odkładają z roku na rok.

Akt oskarżenia przeciwko gwałcicielom z Nowego Dworu

27 bm. odbyła się w Prokuraturze Wojewódzkiej w Warszawie konferencja prasowa, na której poinformowano o wynikach dochodzenia w sprawie grupy młodych przestępców działających w latach 1968—71 na terenie Nowego Dworu Mazowieckiego i powiatu.

Akt oskarżenia, który skierowany został 26 bm. do Sądu Wojewódzkiego dla m. st. Warszawy, dotyczy 18 osób. Zarzuca się im dokonanie 55 czynów przestępnych, w tym 1

zabójstwa, 20 zbiorowych gwałtów, z czego 3 dokonanych na osobach poniżej 15 lat, 15 kradzieży z włamaniem oraz posiadanie broni palnej. 10 spośród oskarżonych w chwili rozpoczęcia działalności przestępczej nie miało ukończonych 17 lat.

W toku śledztwa ujawniono, że oskarżeni rozpoczęli swą działalność przestępczą od drobnych kradzieży. Najpoważniejszych przestępstw dopuścili się od początku roku 1970 do kwietnia 1971 roku. Doszło wtedy do zbiorowych gwałtów, poważniejszych kradzieży i włamania, a nawet do zabójstwa którego dokonali 20 maja 1970 roku na osobie 18-letniej Grażyny B. z Nowego Dworu. Kiedy zgwałcona przez 5-osobową bandę dziewczyna zapowiedziała, że zawiadomi o tym Komendę Powiatową MO — zabił ją nożem.

Jak to się stało, że mimo natychmiast wdrożonego śledztwa sprawców tej zbrodni ujęto dopiero po roku? Wytłumaczeniem jest strach przed zemstą i małomiasteczkową opinią. Zgwałcona dziewczyna nie składała wniosków o ściganie sprawców napadu. Zarówno ona jak i ich rodziny wołały ukryć krzywdę.

W tej sytuacji organa ścigania, pozbawione pomocy społeczeństwa, wpadły na trop za bójców dopiero po ujęciu sprawców włamania, jakiego wiosną 1971 r. dokonali członkowie grupy gwałcicieli do wielobranżowego sklepu GS w Legionowie. Jeden z członków szajki opowiedział w śledztwie o całej działalności przestępczej tej grupy. (PAP)

Oberwanie chmury nad Tarnobrzegiem

26 bm. w godzinach popołudniowych nad tarnobrzegskim zagłębem siarkowym przeszła burza połączona z oberwaniem chmury. Spowodowała ona zalanie i uszkodzenie szeregu obiektów wchodzących w skład kombinatu „Siarkopol”. Woda zalała wyrobisko w odkrywkowej kopalni w Machowie. Zatopione zostały m. in. trzy przenośniki taśmowe, transportujące rudę. Ponadto zniszczeniu uległo około 800 metrów dróg dojazdowych i rowy odwadniające, a także niektóre urządzenia.

W całym kombinacie obok przerwania wydobywania i przetworstwa rudy zanotowano także straty spowodowane oberwaniem chmury. W wielu obiektach uszkodzeniu uległy dachy, przerwana została instalacja elektryczna a także instalacje zapewniające dostawę gorącej wody służącej do wytapiania siarki w otworowej kopalni w Jeziorku. Już wczoraj w godzinach nocnych rozpoczęto wypompowywanie wody z kopalni „Machów”. Obok 35 pomp pracujących stale w systemie odwodnienia zamontowano dalsze na pontonach. Każda z nich wypompuje w ciągu minuty półtora metra sześciennego wody.

Egipt odrzuca propozycję Izraela

Kairski dziennik „Al Ahram” podał w czwartek, że Egipt odrzucił propozycję Goldy Meir w sprawie nawiązania bezpośrednich rozmów między Egiptem a Izraelem na temat rozwiązania kryzysu bliskowschodniego. Dziennik podkreśla, że stanowisko egipskie wobec propozycji izraelskiej pozostaje niezmienione. Inny dziennik kairski „Al Achbar” stwierdza, że Egipt jasno określił swe stanowisko — żadnych rozmów bezpośrednich ani też akceptacji status quo na Bliskim Wschodzie.

PAP

Jak usprawnić rozwój usług?

Ponad stu działaczy spółdzielczych z Wielkopolski zebrało się wczoraj w Poznaniu, by na tle wyników I półrocza zastanowić się nad sposobami przyspieszenia tempa rozwoju usług dla ludności w II półroczu i w latach 1973 — 1975. Obradami kierował prezes Zarządu WZSP — Jan Dobry.

Spółdzielczość pracy należy do głównych organizatorów i wykonawców usług dla ludności. W I półroczu wykonała swe zadania w 194,8 procentach, osiągając wysoką dynamikę rozwoju usług, bo 16,6 procenta. Jednak w porównaniu z zadaniami postawionymi przed spółdzielczością na Krajowej Naradzie w Urzędzie Rady Ministrów — jest zbyt mało. Zaleca się bowiem, aby w roku 1975 rozmiary usług świadczonych ludności przez wielkopolską spółdzielczość pracy uległy podwojeniu. Zdaniem referującego te sprawy wiceprezesa Mieczysława Walczaka, trzeba będzie dokonać poważniejszych zmian w sposobach rozwoju usług, bo stare już nie wystarczą.

W dyskusji zabrakło głos 17 działaczy spółdzielczych. Wskazywali oni na to, że podwojenie rozmiarów usług będzie wymagało znacznego zagęszczenia

nia sieci placówek usługowych, a więc i nowych lokali, nowych maszyn i narzędzi, wykwalifikowanych kadr (to nie prawda, że usługi może robić każdy), dodatkowych środków inwestycyjnych, samochodów dostawczych oraz uregulowania wielu spraw placowych i cenowych, a także wielu starych przepisów.

Podsumowując dyskusję, prezes Jan Dobry stwierdził m. in., że stale rosnące i zmieniające się potrzeby ludności w dziedzinie usług powinny być przez spółdzielców zaspokajane szybko, dobrze, po godziwej cenie i w sposób kulturalny. (na)

Przemówienie Fidela Castro

Naród kubański szczyci się swoją przyjaźnią ze Związkiem Radzieckim i przywódcami KPZR — oświadczył I sekretarz KC Komunistycznej Partii Kuby — premier Fidel Castro, występując na wiecu robotników z okazji święta narodowego. Premier Castro podkreślił, że Związek Radziecki bezinteresownie pomógł umocnić rewolucyjne zdobycze na Kubie.

Fidel Castro powitał z zadowoleniem rozwój rewolucyjnych procesów w Chile i Peru, walkę o suwerenność narodową w Panamie i innych krajach Ameryki Łacińskiej. Potępił amerykańską agresję w Indochinach jak też podkreślił solidarność narodu kubańskiego z patriotami wietnamskimi. (PAP)

Proces Ellsberga i Russo odroczony

Określowy sąd apelacyjny w Los Angeles, na prośbę obrońców oskarżonych odroczony proces przeciwko Danielowi Ellsbergowi i Anthony Russo, aby rozpatrzyć oświadczenie sędziego Matthew Byrne'a, iż podstępnie rozmowy telefoniczne z klientami nie jest czynem nielegalnym.

Obrońcy oskarżonych zażądali przeprowadzenia specjalnego dochodzenia w sprawie tego rodzaju metod władz, próbujących wszelkimi sposobami rozprawić się z dwoma naukowcami — zdecydowanymi przeciwnikami amerykańskiej agresji na Wietnam. Za daniem to zostało odrzucone przez sędziego Byrne'a i dlatego adwokaci zwrócili się do sądu apelacyjnego w Los Angeles. (PAP)

Potężny cyklon nad Indiami

Nad stanem indyjskim Assam (północno-wschodnia część Indii) przeszedł w środę cyklon wyrządzający znaczne szkody. Huragany wiatr powyrwał z korzeniami ogromne drzewa. Poniszczył domy mieszkalne. Przerwał linie telefoniczne i elektryczne.

Telefony DONOSZA

● Podczas naprawy dachu w jednej z hal w Zakładach H. Cegielskiego spadł ze znacznej wysokości i poniósł śmierć 27-letni robotnik Rafał B.

● Do Komendy Wojewódzkiej MO nadeszły do godz. 21.00 meldunki o 6 wypadkach drogowych, w których doznało obrażeń 7 osób. M. in. na skrzyżowaniu ul. Palacza i ul. Listopadowej doszło do wina Leona K. do zderzenia się prowadzonego przez niego samochodu marki „BMW” z „Syreną”. Obydwaj kierowcy doznaali obrażeń. Straty przy samochodach szacuje się na 70.000 zł. (b)

OD WYPŁATY DO WYPŁATY?

Prawdę mówiąc, nieraz nie ma się na to ochoty; ma się rękę, albo po prostu „uderzenie” nie dostaje często uporu i konsekwencji. A jednak nie ma innej rady: musimy, przy każdej sposobności, przeciwstawiać się samozadowoleniu ludzi na rozmaitych stanowiskach pracy, wytrącać ich z wygodnej bierności i nastroików „dobrze jest jak jest”, rozprawiać się z tępotą rutyną, przejawami biurokracji, z minimalistycznymi postawami nie tak znów małej liczby osób zatrudnionych w przemyśle, w rolnictwie, w usługach społeczno-gospodarczych i nieraz skutecznie hamujących jego usprawnianie.

Pisał niedawno Janusz Wilhelm na łamach warszawskiego tygodnika „Kultura” o tym, że jesteśmy w większości. My, to znaczy ludzie dobrej woli, spragnieni stałego postępu, zgodnie ze wskazaniami programu, uchwalonego na VI Zjeździe partii. Jesteśmy w większości, przeto powinniśmy przeciwstawić sprzysiężeniu ludzi uczciwych, myślących — schematycznemu, egoistycznemu, hamującemu rozwój kraju postępowaniu niektórych obywateli.

Ma rację J. Wilhelm. Pora największa, by człowiek uczciwy, gotów do porządku roboty nie dał się terroryzować cwanickim hasłem, nie odpowiadał jemu odczuć — w rodzaju „nie wychylaj się”, albo „czy się stoi...” Jesteśmy w większości, zatem przestańmy być nabyt tolerancyjni wobec tych, którzy tolerancyjni wobec nas nie są; którzy naczajnie, brutalnie i wbrew społecznemu interesowi — próbują, czasem ze skutkiem, przepoić nas bezradnością, przeświadczeniem, że mamy do czynienia z czymś nie do przezwyciężenia, że z balaganem godzi się trzeba, że na indolencję i biurokrację rady nie ma.

Komu to służy, jaki jest cel kolportowania przez niektóre grupy ludzi podobnych formułek? Nie trudno dociec, że w grę wchodzi po prostu swoista metoda kamuflażu. Zważając, iż najczęściej omawianymi formułkami są ci, którzy czują się w balaganianiu układach jak w swoim żywiole, których mierzy myśl o rzetelnym podziale pracy, układzie kompetencji, zaszerogowaniu ludzi wedle ich kwalifikacji rzeczywistych i tych potwierdzonych świadectwami. Jednym słowem, ci którzy nie widzą swojego osobiste-

go zysku w porządkowaniu naszego życia, w usprawnianiu jego biegu.

Albowiem wiedzą oni, że nadchodzi wreszcie czas, kiedy ta niezbędna, z punktu widzenia społecznego, operacja będzie się musiała odbyć. I to w niemałym stopniu ich kosztów. A im wygodnie jak jest, kiedy to naszym kosztem, dobrze urządzić — nie chcą tknąć palcem, by cokolwiek zmieniać, jako że wiąże się to z wysiłkiem mózgu, bądź ręką, a czasami (to dla niektórych nie do przyjęcia) ze zintensyfikowaniem pracy w ogóle.

Mamy liczne zespoły robotnicze, inżynierskie, urzędnicze i inne, gdzie zasady dobrej roboty są cenione, gdzie robi się wiele, by rezultaty ludzkiego wysiłku przynosiły najlepsze efekty, a wkład pracy był należycie oceniany. W takich zespołach czyjaś dobra robota stanowi przedmiot szacunku, przodujący ludzie są wyróżniani — moralnie i materialnie. Ale nadal bywa też tak, że poszczególne kolektywy po cichu przeciwstawiają się nowatorstwu jednostek. W takich ogniskach ambitnym ludziom, chcącym wyjść poza „normalkę”, utrudnia się życie. Otaczają ich postawy egoistyczne, nacechowane wyłącznie prywatnym widzeniem wycinka swojego podwórka. W podobnych warunkach przychodzi uczciwym pracownikom walczyć (czasem kończy się to porażką) z murem obojętności, albo nawet z aktywną obroną zwolenników zastój i wygodnictwa.

Tym jednostkom, czy tym grupom, które w imię interesu społecznego (a choćby i swojego, ale zbieżnego z interesem społecznym) podejmują wysiłki dla lepszego funkcjonowania naszego życia w przeróżnych jego płaszczyznach — tym ludziom — jak była o tym mowa na czerwcowej naradzie centralnego aktywu partyjnego — zobowiązane są bezwzględnie pomagać organizacje społeczno-polityczne.

Jest sporo — nie mniej zbudowanych — w naszym życiu tego, co należy określić prywatyzacją poglądów, minimalizacją motywacji ideowych. Ten czy ów, niekoniecznie szeregowiec, pracownik nawykł do wyrażania różnych opinii na ten sam temat, w zależności od tego, czy pytany jest o to „oficjalnie”, czy też „prywatnie”.

Te „prywatne” zdania, wypowiedziane chętnie zwłaszcza wobec dziennikarzy, w połączeniu

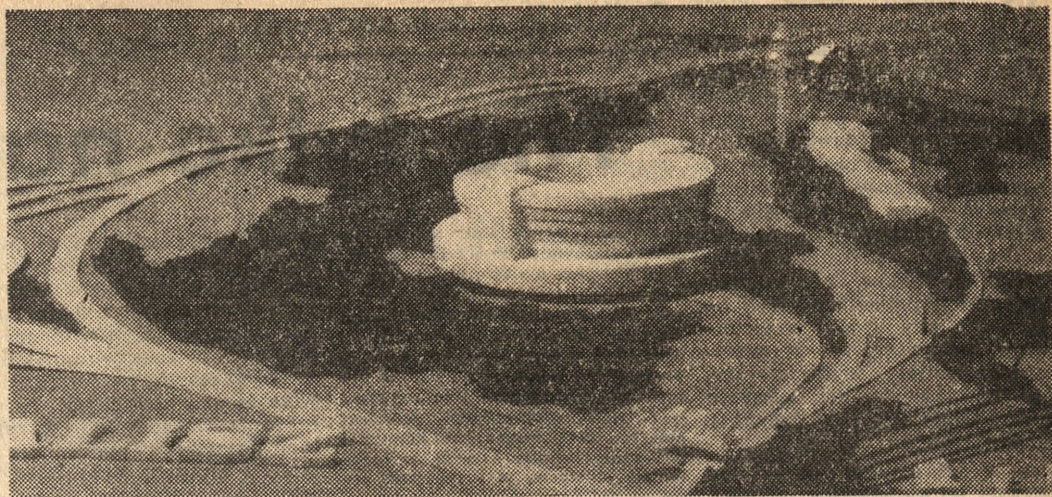
z asekuranckim zwrotem „wydaje mi się” (jak ci się wydaje, to się namyśli — chciałoby się rzec — i powiedz po zastanowieniu) mają swe głębsze przyczyny. Jest to zjawisko, sięgające korzeniami lat poprzednich. Niejeden człowiek dobrej woli został kiedyś za swoje propozycje „zgaszony”. Kiedyś tam czyjeś przygotowane sporym wysiłkiem projekty poszły do szuflady i stuch o nich zaginął. Stąd pewne przejawy niewiary w skuteczność oddolnego działania. Jest prze to rzeczą niezwykle ważną poszerzenie przekonania o tym, że my, społeczeństwo polskie en bloc, my — zespoły ludzi w fabrykach, transporcie, biurach, instytucjach — jesteśmy zdolni, potrafimy usprawniać wiele dziedzin życia, wydobywać większe efekty z naszych starań, rozwiązywać we własnym zakresie, w sposób nowatorski i ambitny — niełatwe kwestie, bez czekania na przyszłowiwe wskazania „góry”.

Komu odpowiada byle jaka, prymitywna koncepcja życia od wypłaty do wypłaty? Twierdząc, że — wbrew pozorom — zdecydowanej mniejszości. Człowiek jest istotą skomplikowaną, spragnioną — obok w miarę dobrego napełniania portmonetki — doznawania satysfakcji, dostrzegania rezultatów swych wysiłków, uzyskania przeświadczenia, że one czemuś służą, że są pomocne w popchnięciu społecznej maszyny naprzód. Te niezwykle ważne sprawy poruszył ostatnio Edward Gierek mówiąc, że **partia musi równocześnie opierać się na rosnącej stopie życiowej obywateli i na rosnącej świadomości ideowej.**

Jaki jest stopień tej świadomości? Jest on — można sądzić — właściwy. Na ogół cechuje nas krytycyzm wobec zła, nie brakuje tego, co przywódcą PZPR określił mianem „tyręczego niezadowolenia”. To dobra podstawa wyjściowa. Rzecz w tym, by rosnącej świadomości towarzyszyła wola działania, ambicja przodowania, dorównywania innym, chęć zaprezentowania światu — bliższemu i dalszemu — że Polaka cechują fantazja i ofiarność nie tylko w czas wojny.

Życie od wypłaty do wypłaty, to nie jest życie. To jest wegetacja. Stawiamy wymagania wyższe innym, stawiamy je przede wszystkim sobie. Po co? Ano po to właśnie, by wszystkim nam lepiej się żyło.

WIESŁAW PORZYCKI



Bryła szpitala w Kaliszu, wg projektu mgr inż. arch. Henryka Marcinkowskiego.

Fot. — „Głos”

By każdy mógł otrzymać pomoc...

Program rozwoju wielkopolskiego lecznictwa

Wśród potrzeb służby zdrowia sprawą najważniejszą jest jak najszybsze zwiększenie liczby osób, przyjmowanych na leczenie szpitalne. Bieżąca pięciolatka przyniesie dla naszego województwa rozbudowę 9 szpitali: w Gnieźnie, Kaliszu, Kościanie, Lesznie, Nowym Tomyślu, Ostrowie, Szamotułach, Wągrowcu, Wolsztynie. Pozwoli to na zwiększenie bazy łóżkowej i ogólną poprawę warunków hospitalizacji chorych.

W Lesznie na przykład uzyska się 60 dodatkowych łóżek i nowy trakt operacyjny; w Wągrowcu nadbudowa piętra da 80 dodatkowych łóżek oraz pełną modernizację szpitala; w Kaliszu nowe skrzydło pomieszczeń m. in. pracownię rentgenowską i blok operacyjny, a nowy pawilon pozwoli przenieść łóżka z korytarzy do sal i powiększy ich liczbę o około 100. Łącznie w województwie do końca pięciolatki, jeśli wliczyć nowy szpital w Koninie, uzyskamy ponad 1000 łóżek szpitalnych.

Jednocześnie rozpocznie się budowę szpitali, dostosowanych do potrzeb nowego, zintegrowanego lecznictwa. Na rok bieżący przewidziano rozpoczęcie budowy szpitala w Sremie, w 1974 r. — w Pleszewie, w 1975 r. w Kaliszu.

Centrum nowoczesności

Wspaniała kolista bryła, wystająca z otaczającej zieleni. Tak przedstawia się architek-

toniczna wizja przyszłego kaliskiego szpitala. W połowie grudnia ubr. w Pracowni 5 poznańskiego „Miastoprojektu” zakończono prace nad projektem koncepcyjnym. Jego autorami są: mgr inż. arch. Henryk Marcinkowski oraz mgr inż. arch. Piotr Namysł. Koncepcja opiera się na standardach organizacyjnych szpitala, jakimi są oddziały o stałej liczbie łóżek, rozmieszczonych na tej samej powierzchni, dysponujące takim samym zapleczem. Odrzucono tradycyjny prostokąt, przymierzano się do „wiatraka”, w końcu zdecydowano na pierścien, którego 5 górnych kondygnacji zajmą oddziały pielęgnacji chorych, niskie przyziemie i parter pomieszczeń przychodni, izbę przyjęć i pogotowie, natomiast szerszy, wysunięty pierścień pierwszego i drugiego piętra — działy diagnostyczno-zabiegowe. Kuchnia, pralnia, magazyn, a nawet basen pływacki, znajdują pomieszczenie w budynku gospodarczym, połączonym z głównym blokiem podziemnym tunelem. Zdaniem projektanta, zastosowany tu tradycyjny podział na oddziały specjalistyczne nie wyklucza możliwości przejścia w późniejszym okresie na system tzw. progresywnej opieki nad chorym.

Czy szpital w Kaliszu taki właśnie kształt przybierze? W marcu br. Komisja Programowo-Techniczna przy Ministrze Zdrowia — nie kwestionując

trafności tego projektu — zaakceptowała wykonanie drugiego wariantu tej samej pracowni „Miastoprojektu”.

Ale nowoczesność szpitalna — to nie tylko budynek. Zaspokojenie najpilniejszych potrzeb w zakresie lecznictwa zamkniętego wymaga zwiększenia w kraju liczby łóżek szpitalnych o 40 procent, tj. znacznie więcej, niż to przewidują plany inwestycyjne bieżącego pięcioletnia. A „napór” na szpitala, od chwili objęcia wsi bezpłatną opieką lekarską, wyraźnie wzrasta.

W tej sytuacji konieczne wydają się zwroć uwagi na możliwości intensyfikacji leczenia szpitalnego. Eksperymenty, przeprowadzone w kilku szpitalach województwa wrocławskiego (których dyrektory zostali upoważnieni do wydatków na leczenie bez potrzeby stosowania się do obowiązujących norm oraz do dokonania potrzebnych dla intensyfikacji leczenia zmian organizacyjnych), wykazały, że przy wzroście stawki na leki od 23—24 do około 30—31 zł na osobę dziennie, średni czas pobytu chorego w szpitalu został skrócony o 1—2 dni. Powzrosło to na zwiększenie w ciągu 6 miesięcy liczby hospitalizowanych chorych o 1000 osób.

Podobny eksperyment w ubr. przeprowadzono w Turku. Wyniki były podobne. Skrócenie pobytu chorego na oddziale wewnętrznym dawałoby szpitalowi dziennie do 5 łóżek dodatkowych. A tymczasem podczas pobytu dziennikarza w szpitalu w Kaliszu pokazywano mu korytarze, wypełnione dostawnymi łóżkami, na które... praktycznie nie przewidywa się żadnych środków na leki...

BIS traci inicjatywę?

Przeprowadzana obecnie reorganizacja służby zdrowia, polegająca na łączeniu szpitali i ośrodków zdrowia pod wspólną administracją w tzw. Zespoły Opieki Zdrowotnej, to tylko jeden z ważnych kroków do poprawy opieki zdrowotnej. Taki ZOZ istnieje już w Turku i Słupcy, powstaje w Gostyniu i Wolsztynie, przygotowuje się do reorganizacji Pila. Wraz z tą reorganizacją powinien iść cały zespół przedsięwzięć, zmierzających do intensyfikacji leczenia szpitalnego i do zapewnienia właściwej pracy lecznictwa otwartego.

Już niejednokrotnie informowaliśmy o wielkiej wojewódzkiej akcji budowy 56 ośrodków socjalno-kulturalnych na wsi, których podstawą stanowią bieżące ośrodki zdrowia. Powstał Bank Inicjatyw Społecznych, na koncie którego gromadzone są środki, pochodzące przede wszystkim od tych zakładów, których załogi będą z owych ośrodków korzystały. Po pierwszych deklaracjach nastąpił jednak jakby

Dokończenie na str. 4

BOGNA WOJCIECHOWSKA

A GŁOS WIELKOPOLSKI 3
Nr 178 (8849) 28 VII 1972

szczegółowe rozprowadzenie wody do zagrod i mieszkań (sieć jednostkowa) pozostawia się inicjatywie mieszkańców do wykonania w ramach czynów społecznych, gwarantując im jednocześnie materiały instalacyjne (rury, krany, armaturę).

Weryfikacja planu i takie właśnie rozwiązanie pozwoli sporo zaoszczędzić z limitów państwowych i wybudować do datkowo do końca 1975 roku: zamiast przewidywanych pierwotnie 68 wodociągów większych — 128 stacji wodociagowych. A więc 60 wsi, które miałyby czekać na wodę do następnego pięciolatki, będą ją miały w zagrodach już w bieżącej pięciolatce. Plan w odniesieniu do uspołecznionych jednostek osiedleńczych nie ulega zmianie i przewiduje do końca 1975 roku zwodociagowanie 328 miejscowości.

Szczegółowe obliczenia wskazują, że do końca 1975 roku ponad jedna czwarta wielkopolskich wsi i osiedli korzystał będzie z sieci wodociagowej czyli zdrowej wody do picia dla ludzi i zwierząt. Nasuwa się logiczny wniosek, że dalsze wstępy w tej dziedzinie powinny być przyspieszone. Jest to po prostu konieczność zarówno ekonomiczna, jak i społeczna. Brak zdrowej wody na wsi spowoduje trudności w dalszym rozwijaniu produkcji zwierzęcej. A higiena i zdrowie ludzi też stanowi ważki problem. Musimy się więc zdołać na wysiłek finansowy i materiałowy, zapewniając wsi nowoczesne warunki rozwoju.

KAZIMIERZ JAŻWIECKI

Woda dla wsi

ŹRÓDŁO ŻYCIA

czenie podwójne: higieniczno-kulturalne i gospodarczo-produkcyjne.

Nic zatem dziwnego, że — tak jak przed laty o elektryfikacji — wieś woła obecnie wielkim głosem o studnie głębinowe i instalacje wodociagowe. Rozmawiałem na ten temat z dziesiątkami ludzi, zwłaszcza w tych wsiach i gromadach, gdzie deficyt wody pitnej występuje najostrzej. Goto wi są ponieść koszty inwestycji jednostkowych w tym zakresie, gotowi są partycypować czynami społecznymi w budowie ujęć wodnych i innych podstawowych urządzeń wodociagowych. Zapewniają, że nie będą szczędzić sił i środków, aby tylko mieć w zagrodach pod dostatkiem czystej, zdrowej wody pitnej. Nie są to bynajmniej czcze deklaracje. Potwierdzają je fakty z wielu wsi już zwodociagowanych, żeby tylko wskazać na Nowe Miasto i Potarzyce w powiecie jarocińskim i Szemborowo w powiecie słupeckim.

Potrzebom wsi w tym zakresie wyszły naprzeciw władze, zwłaszcza po uchwaleniu przez Sejm w 1965 r. ustawy o zaopatrzeniu rolnictwa i wsi w wodę. Co od tego czasu zrobiono w tej dziedzinie na wsi wielkopolskiej? Jak na nasze możliwości, dyktowane limitami fi-

nansowymi i materiałowymi oraz zdolnościami przerobowymi przedsiębiorstw specjalistycznych — zrobiono już sporo. Ujęcia wodne wraz z systematycznym rozprowadzaniem posiada łącznie 1248 jednostek osiedleńczych — jak określają fachowcy z tej branży. Mówiąc ściślej, instalacje wodociagowe posiada 600 państwowych gospodarstw rolnych, 260 spółdzielni produkcyjnych 168 wsi indywidualnych i 213 innych jednostek gospodarczych, do których zalicza się przedsiębiorstwa rolne Wyższej Szkoły Rolniczej, instytutów naukowych i doświadczalnych, państwowe ośrodki maszynowe, gminne spółdzielnie, międzykółkowe bazy maszynowe itp.

Do tego trzeba doliczyć 59 wsi indywidualnych w powiatach konińskim, tureckim i słupeckim, gdzie wodociąg został wybudowany przez resorty przemysłowe, w ramach tzw. „szkół górniczych”, na skutek obniżenia się lustra wód wód wód wózków odkrywkowych. Warto jeszcze dodać, że z wodociągów wybudowanych w PGR czy innych jednostkach uspołecznionych, korzystają także mieszkańcy danych wsi, mieszkających w pobliżu.

A więc zrobiliśmy w naszym województwie dość dużo, co wcale nie oznacza, że

Zdrowa woda pitna jest źródłem życia dla ludzi i zwierząt. Stara to prawda. Ale woda jest także nieodłącznym elementem kultury do mowy i higieny osobistej. Jak że się denerwujemy w miescie, gdy wody w kranach zabraknie choćby tylko na kilka godzin. Interweniuje w wodociągach, telefonujemy do re-dakcji, do władz miejskich. A na wsi? Niedobór zdrowej wody występuje permanentnie w wielu okolicach. Nie tylko w okresach suszy, bo w płytkich studniach woda zanika niejako systematycznie, w głębszych nie zawsze jest zdatna do picia — co wielokrotnie stwierdzała inspekcja SanEpid.

W wielu wsiach wielkopolskich dowodzi się nie zawsze czystą wodę z odległych nie-rzecz i jezior. I wtedy oszczęda się nieomal każdą kroplę, co z kolei powoduje duże trudności z utrzymaniem czystości w domu, higieny osobistej wśród ludzi i niedorozwój inwentarza. Bo niedopojone krowy odpowiadają spadkiem mleczności, niedopojone tuczniaki powolniej przyrastają, a kury gorszą jakością jajek. To, że woda jest źródłem zdrowia i prawidłowego rozwoju fizycznego zwierząt, potwierdza cytowane przez prof. dr T. Konopińskiego doświadczenie, poczynione we Francji: Oto koń żywny obficie trawił trawę bez podawania wody — padł po 5 dniach, natomiast drugi koń doświadczał, któremu nie podawano żadnej paszy tylko pod dostatkiem wody — żył 25 dni. A więc obfitość zdrowej wody na wsi i w rolnictwie ma zna-

Warszawski rodak, który opchnął kolumnę Zygmunta lub ktoś w rodzaju filmowego Arsena Lupina, to, co prawda oszuści, ale także chyba postacie godne podziwu za fantazję. Niewiele jej natomiast mają sprawcy oszustw, które można nazwać — w odróżnieniu od tamtych codziennymi. Mierna elokwencja, znajomość kilku-nastu terminów z dziedziny rzekomo reprezentowanej i na chwałę oto środki przeciętnego wydrwigrosza w zupełności jednak wystarczające, by wywieść w pole niemalże osób. Oddajmy głos jednej z nich.

— W październiku 1968 roku w jednym z poznańskich urzędów pocztowych rozmawiałem z kolegą. M. in. pytałem go, czy nie wie o jakimś pokoju do wynajęcia. Rozmowę musiał podsłuchiwać oskarżony Turczyk. Podał mi dane personalne i zaproponował: „Ja panu pomogę w uzyskaniu mieszkania”. Potrzebowałem pomocy, gdyż mieszkając katem w Poznaniu i nie będąc na stałe zameldowany, jednakże odpowiedzialnym Turczykowi: nie! Nie można przecież takich spraw załatwiać z człowiekiem, którego się widzi po raz pierwszy w życiu.

W październiku jeszcze kilkakrotnie spotkałem oskarżonego, który zawsze oferował swoje usługi dodając, że ma znajomości w przemyśle i na narodowych, a tak że w innych instytucjach. W końcu uświadczymy w te znajomości i ten fakt w połączeniu z trudną sytuacją życiową, spowodował, że zgodziłem się na pomoc oskarżonego w załatwieniu sprawy mieszkaniowej i meldunkowej. Wtedy

Refleksje z sali sądowej

Nie tylko naiwność

oskarżony powiedział: ale to będzie kosztowało. Teraz już na każdym naszym spotkaniu była mowa o pieniądzu. Oskarżony domagał się ich na formularze, na znaczki skarbowe, a później na czekoladę i kwiaty — dla pewnej pani, która miała pracować w biurze meldunkowym. Każdorazowo wręczałem Turczykowi kilkaset złotych. W październiku otrzymał ode mnie łącznie 4120 zł, w listopadzie — 180 zł, w lutym 1969 roku — 215 zł a w marcu 1300 zł. Tę ostatnią sumę należało wpłacić — jak stwierdził Turczyk — z tytułu zakończenia sprawy.

Łącznie dałem więc oskarżonemu około 6000 zł. Nie otrzymałem jednak jakiegokolwiek decyzji urzędowej. Po długim wyczekiwaniu zrodziło się u mnie podejrzenie, że Turczyk mnie wykiwał. Przeprowadziłem więc coś w rodzaju dochodzenia, które wykazało, że oskarżony nic nie robił, by załatwić moje sprawy, przy czym podobnie nabrał jeszcze kilka osób.

W sierpniu 1969 roku udałem się do mieszkania Turczyka, by odebrać moje pieniądze. Turczyk powiedział, że nie ma ani grosza i mogę iść na MO, do prokuratora i wszystkich świętych. Doszło do kłótni, a potem do rękoczynów, bo oskarżony pierwszy uderzył mnie nogą od krzesła. Wprost od Turczyka poszedłem do komendy MO, by tam opowiedzieć o tym wielkim fałszerzu urzędniczym...

Tyle świadek — ofiara oszustwa. Powiedział prawdę,

przesadził jedynie z tym „wielkim fałszerzem”. Turczyk — jak wynika zresztą z przytoczonej relacji — nie grzeszył ani fantazją ani przecznością (np. podał oszukiwanym swoje prawdziwe personalia). A więc można powiedzieć, że wyłudzenie (łącznie od wszystkich poszkodowanych około 10 tysięcy złotych) było bardziej wynikiem naiwności ofiar niż cwaniactwa oskarżonego?

Myślę, że nie tylko naiwność ułatwiła oskarżonemu przestępcze działanie polegające na powoływaniu się na znajomości w urzędach i na podejmowaniu się pośrednictwa w załatwianiu spraw mieszkaniowych i rentowych. W zeznaniach świadków — poszkodowanych powtarzają się tego rodzaju zwroty: „sprawa była trudna do załatwienia, nie wiedziałem, jak się do niej zabrać, więc skorzystałem z oferty oskarżonego, bo on mówił, że ma znajomości w urzędach”. Mówią też świadkowie o tym, że sami nie mieli dość ani czasu ani energii, by chodzić w swoich sprawach po urzędach. Zresztą ja tam nikogo nie znałem i dlatego nie miałem większych szans, by sprawę załatwić po mojej myśli — powiedział jeden z poszkodowanych.

Krótko mówiąc, korzystanie z „usług” oskarżonego było po dyktowane również chęcią uniknięcia biurokratycznej młotki i przeświadczeniem, że najlepiej załatwia się wszelkie sprawy mając odpowiednie znajomości.

Nie da się zaprzeczyć, że mięta petentów i przywilej pierwszeństwa dla znajomych są wielkimi plagami społeczeństwa. Rodzą one również opisywane tu przestępstwa. Zgodnie z ogólną zasadą kryminalistyczną: dany osobnik staje się przestępcą, ponieważ ma łatwiejszy dostęp do poglądów sprzeczających łamaniu prawa, aniżeli dostęp do poglądów nie sprzeczających łamaniu prawa.

Stwierdzając, że postawy świadków-poszkodowanych w jakimś stopniu oparte były na racjonalnych przesłankach, że wywodziły się z negatywnych realiów obyczajowych nie sposób jednak nie wyrazić zaniepokojenia łatwością przystosowywania się do tych złych wzorców. Dowodzi tego fakt, że większość poszkodowanych od razu, bez skrupułów skwapliwie przyjęła ofertę oskarżonego, chociaż niewątpliwie zdawała sobie sprawę, że chodzi o nielegalne działanie. Wahał się tylko świadek, którego relację przytoczyliśmy na wstępie. Alieś było to wanie spowodowane brakiem pewności co do tego, czy oskarżony ma znajomości, nie wynikało

natomiast z rozterki moralnej. Sądzić można, że rozterki takie były hamowane demonizowaniem — przez poszkodowanych — wynaturzeń na linii: urząd — obywatel. A to przecież nieprawda, że nie da się załatwić bez znajomości. Codzienna praktyka obfituje nie tylko w przykłady właściwego załatwiania obywateli, ale również i w fakty świadczące o bezinteresownej nagorliwości w spełnianiu życzeń petentów.

Przykład ze sprawy Turczyka. Raz po raz chodził on do sekretariatu bardzo szacownej instytucji. Podając się za brata jednego ze swoich klientów (czytaj: oszukiwanych) wypytwał urzędników o bieg jego sprawy i żądał aktu do wglądu. Bez jakiegokolwiek zastrzeżenia, bez legitymowania otrzymywał informacje i komplet akt.

Oczywiście, nie o taką życzliwość chodzi.

MICHAŁ LUCZAK

P. S. Sąd Powiatowy dla m. Poznania skazał Turczyka na 2 lata pozbawienia wolności, 10 tys. zł grzywny oraz utratę praw publicznych. Wykonanie kary pozbawienia wolności zawieszono zostało na 5 lat w związku z nieuleczalną i stale postępującą chorobą oskarżonego. (Dlatego też w naszej publikacji oddarzyliśmy go zmyślnym nazwiskiem). Wyrok jest prawomocny.

By każdy mógł otrzymać pomoc...

Dokończenie ze str. 3

medyczne — 4 dodatkowych klas pomaturalnych dla około 120–140 pielęgniarek. Za dwa lata otrzymają one dyplom. Zbiegnię się to w czasie z terminem oddawania nowych placówek służby zdrowia.

Czy jednak wszystkie pielęgniarki do nich trafią? Zapotrzebowanie na kadrę pielęgniarską zgłasza także Poznań — aktualnie deficyt wynosi 500 osób. Miejska służba zdrowia w przyszłym roku będzie w stanie zatrudnić 200 pielęgniarek spoza Poznania przez oddanie do użytku pierwszego bloku internatowego przy szpitalu przy ul. Lutyckiej. W 1974 r. będzie gotowy drugi, identyczny blok. Dzielnicy Zarząd Służby Zdrowia i Opieki Społecznej na Nowym Mieście zabiega o mini-hotel dla własnego średniego personelu.

Stawia to przed prezydiami powiatowych rad narodowych konkretne zadania. By ich plany lecznicze nie pozostały tak, jak ów szpital w Bernie, bez pielęgniarek...

Po egzaminach do szkół średnich

Jeszcze szansa wyboru

Szczęśliwie minęły gorące dni egzaminów wstępnych, przeważająca większość absolwentów klas ósmych zdecydowała, w której ze szkół rozpocznie naukę od września.

Komisja Odwoławcza pozytywnie rozpatrzyła wnioski 300 osób, które nie zostały przyjęte do szkół z braku miejsca lub z powodu niezdanego egzaminu.

Kłopoty są z tymi, którzy nie godzą się podjąć naukę we wskazanych szkołach i z uporem szukają miejsc tam, gdzie ich nie ma. W tym roku, podobnie jak i w latach ubiegłych, panowała moda na pewne szkoły. W województwie po znanym największym powodzeniem cieszyły się licea zawodowe medyczne (tak było w Gnieźnie, Kaliszu, Koninie, Rawcu). Mniej chętnych było w nowo otwartych liceach zawodowych — średnich szkołach robotniczych.

Z myślą o zapewnieniu kadr fachowców dla budujących się Zakładów Mięsnych w Kole utworzono m. in. w Kaliszu, Wągrowcu, Krotoszynie, Gnieźnie 7 oddziałów zasadniczej szkoły zawodowej o specjalności przetwórstwo mięsa. Większość, bo aż 80 proc. przyjętych, stanowią dziewczęta. Również dla dziewcząt do datkowo utworzono po jednym oddziale liceum zawodowego w Kaliszu, Kępnie i jeden oddział zasadniczej szkoły zawodowej w Jarocinie.

Pozostały jeszcze wolne miejsca w zasadniczych szkołach zawodowych dla niepracujących, dokształcających i przyzakładowych o takich specjalnościach, jak: mechaniczna, budowlana; są także wolne miejsca w szkołach rolniczych.

Szkoły przysposobienia rolniczego dysponują jeszcze w 50 procentach wolnymi miejscami. Podobnie jest w zasadniczych szkołach rolniczych. Są miejsca, brak uczniów.

Dziewczęta upodobały sobie szkoły gastronomiczne, ekonomiczne, odzieżowe, spożywcze, a więc kierunki tradycyjne.

W Poznaniu, podobnie jak w województwie, technika cieszyły się największym zainteresowaniem młodzieży, niż licea ogólnokształcące. Po 3 kandydatów na miejsce było w Technikum Mechanicznym im. Janka Krasińskiego i Liceum Ekonomicznym im. Oskara Langego, a w Technikum Łączności im. M. Kopernika na specjalność teletransmisji było 4-krotnie więcej zgłoszeń niż miejsc. W Liceum Plastycznym 3 kandydatów ubiegało się o jedno miejsce.

Natomiast mniej zgłoszeń niż miejsce było w Technikum Mechanizacji Rolnictwa i Technikum Kolejowym, w liceach zawodowych, średnich szkołach dla robotników.

Również w Poznaniu Kuratorium uruchomiło dodatkowe oddziały przy Liceum Ekonomicznym im. O. Langego — kształcące sprzedawców, magazynierów i przy Liceum Zawodowym nr 3 kierunek o specjalności z elektromechaniki urządzeń przemysłowych. Dla dziewcząt utworzono dodatkowe oddziały o takich specjalnościach, jak: sprzedawca, kucharz, kelner, towarzysz, ślusarz. Do ostatniego miejsca wypełniły się zasadnicze szkoły zawodowe dla niepracujących z wyjątkiem szkół budowlanych. Zasadnicze Szkoły Samochodowej i Zasadnicze Szkoły Mechaniki Precyzyjnej.

Wolne miejsca pozostały w zasadniczych szkołach zawodowych przyzakładowych i dokształcających. Przyjęcie do tych szkół uzależnione jest od zatrudnienia na naukę zawodu przez zakład pracy. Wszyscy ci, którzy jeszcze nie wybrali szkoły, powinni się zgłosić do Kuratorium bądź do Wydziału i Zatrudnienia przy ul. Zamkowej dla mieszkańców Poznania, przy ul. Kościuszki w gmachu Prezydium WRN dla mieszkańców województwa. Otrzymają tam informacje o wolnych miejscach w szkołach.

Do liceów ogólnokształcących bez egzaminu wstępnego, na podstawie bardzo dobrych i dobrych stopni na świadectwie przyjęto prawie 35 procent uczniów. Dla tych, którzy nie uzyskali miejsc w liceach ogólnokształcących w Poznaniu, zarezerwowano jeden oddział klasy pierwszej w Puszczykowie.

W ostatniej dekadzie sierpnia br. mają się odbyć dodatkowe egzaminy wstępne do liceów ogólnokształcących w tych miejscowościach, w których są jeszcze wolne miejsca.

BOGNA WOJCIECHOWSKA

Sylwetki sceny i estrady

Wierzę, że uczę piękna

Rozmowa z Czesławem Niemenem

Czesława Niemena wraz z jego czteroosobowym zespołem muzycznym zastają przy nagraniu kolejnych long-playów, siódmej i ósmej płyty śpiewnika w ciągu 10-letniej działalności artystycznej.

— Jak to nagranie?

— Improvizowane — utwory muzyki progresywnej.

— Progresywnej? Jak by pan wytłumaczył to pojęcie?

— Dosłownie. Oznacza to muzykę postępową, wyrażającą piękno życia, humanizm, miłość, braterstwo. Trudno ten termin bliżej określić, nie jest to w każdym razie ani jazz, ani pop.

— Rozumiem więc, że traktuje pan swoje śpiewanie jako służbę w imię tych pięknych ideałów...

— Tak, z tym, że nie uważam się za śpiewnika, uprawiam obecnie melorecytacje, których muzyka harmonizuje z treścią poetyckich tekstów.

— Jakich poetów pan wybiera? Współczesnych? Klasycznych?

— To dla mnie rozróżnienie nieistotne. Wykorzystuję np. utwory Iwaszkiewicza, Leśmiana, Norwida, te, w których odnajduję bliskie mi prawdy o życiu, odpowiedni nastrój.

— A w związku z sezonem festiwalowym... Występował pan w Opolu. Jakże pańskie oceny, spostrzeżenia z tej imprezy?

— Brałem tam udział wyłącznie w programie kabareto wym. Jeśli chodzi o pozostałe koncerty festiwalowe, wolałbym się powstrzymać od ocen; mogą być jednostronne.

— Festiwal spotkał się jednak z dużą krytyką. Czy podziela pan te tak daleko idące zastrzeżenia?

— W moim odczuciu smutny jest brak oryginalności festiwalu, dreptanie w miejscu, nijakość. W Opolu zabrakło niestety najciekawszych indywidualności naszej piosenki — Ewy Demarczyk, brakowało Marka Grechuty. Panowała przeciętność, obliczona na gusty masowe, „pod publiczność”.

— Czy tzw. gusty masowe są niedobre?

— Nie w tym rzecz! Nie można niewolniczo liczyć się z gustami tradycyjnymi, gdyż prowadziłoby to do powielania jednych i tych samych wzorów, do zastojów.

— Słyszałem, że wyjeżdża pan w czasie Olimpiady z występami do Monachium?

— Nasza grupa — w składzie: Józef Skrzek, Jerzy Piotrowski, Antymos Apostolis — wyjeżdża na festiwal jazzowy, który poprzedzi Olimpiadę, jakkolwiek przeznaczony jest również dla olimpijskiej publiczności. Jeszcze przed Monachium, pod koniec lipca, czeka nas udział w festiwalu jazzowym w Malmö w Szwecji. Po Olimpiadzie — festiwal jazzowy w Helsinkach, a następnie, w październiku, Jazz Jamboree.

— Więc seria spotkań z publicznością zagraniczną. Czy ceną pan sobie zagraniczne audytoria?

— Spotkanie z zagraniczną widownią to dla mnie jakby nowa znajomość z interesującym człowiekiem, który patrzy na mnie świeżym okiem, bez z góry przyjętych nastawień. Bez tego całego bagażu ocen, osłabiających naturalne i szczere reakcje. Taka świeżość reakcji widowni to bardzo cenny sprawdzian.

— Obecnie występuje pan nie wzbudza już tak żywych sporów...

— Wszelkie dowody uznania bardzo sobie cenię. Dużą satysfakcję sprawiają mi listy, których otrzymuję немало. Odnajduję w nich, obok dziecinnych często wynurzeń, wiele ciekawych wypowiedzi. Jeśli zaś wolno mi wspomnieć o pretensjach, czy raczej żalach, to polegają one jedynie na tym, że często ocenia się mnie nie poprzez mój śpiew, moją muzykę, lecz poprzez sprawy drugorzędne: strój, fryzurę. Zyczyłbym sobie, by tak żywe namietności wzbudzały moja muzyka i jej intencje.

— Odnosiło się jednak wrażenie, że celowo stara się pan zaszokować widownię swym sposobem noszenia się.

— Szokować nigdy nie zamierzałem, choć nie przeczę, że byłem ciekaw, jak się czuje biała wrona...

— Czy w ten sposób sam pan nieco nie odcina uwagi publiczności od tego, co najistotniejsze — od pańskiego śpiewu?

— Zewnętrzne cechy nie mogą być miernikiem wartości. Traktuję występy nie tylko jako zawód, są one moją autentyczną potrzebą. Wierzę, że uczyć piękna i dobra.

Rozmawiała:

BOŻENA FRANKOWSKA

ANDRZEJ ZEYLAND WYSPY I SZCZĘŚLIWE

Zyrafa pokazał mi szerokie plecy w skórzanym kurtce i podszedł do umywalki. Odkręcił kran. Poleciała woda ostrym, szerokim strumieniem. Heniek miał jeszcze od wczoraj obolałe ręce i plecy, ale teraz nie żałował tego.

Zyrafa zauważył jego uśmiech.

— Gotowy?!

Skinął głową. Dlaczego nie miał być gotowy. Niczego tu nie miał swego. Tu ani gdzie indziej. A tamtych dwóch hektarów zasianych mieszańką kłosową nie weźmie do kieszeni.

Zyrafa zapuszczał już silnik motocykla, gdy podszedł do Henka Wiciśłaka. Wskazał oczami wychowawcę — dać mu parę jajek? I co z Albinem?

Zyrafa miał już motocykl między szeroko rozstawionymi nogami, gdy Bartek roześmiał się głośno. Zyrafie widać nie spodobał się ten śmiech. Skinął palcem w rękawicy, a silnik już terkotał i chmurka niebieskiego dymu snuła się po podwórzu. Podszedł Bartek.

— Wszyscy obecni?

Zyrafa zdjął rękę z gazu i silnik zgąsł. Bartek cofnął się odruchowo o krok. I wszystko zaczęło się od początku. Nazwisko Albina. Jaka grupa? Kiedy? Kto ostatni go widział? Kto nie dopilnował? Nie padło nazwisko ani teraz ani godzinę później w gabinecie dyrektora, ale to było oczywiste. Brak nadzoru. Heniek musiał wysłuchać dyrektorskiej przemowy: Nie wolno niczego na własną rękę. Żadnych własnych inicjatyw. To jest zakład wychowawczy, a nie PGR. Nie wolno samowolnie narażać życia i zdrowia kolegów. Chodziło o studnię.

Dyrektor poprawił złotolśniące okulary na nosie i przechylił pojednawczo głowę — a może to na polecenie magistra?

Należy śmiało i otwarcie mówić. Nie. No tak, byliśmy tego pewni — posłał spojrzanie Widelcowi i cofnął głowę, jak gdyby nagle między nim a stojącym Henkiem wyrósł mur.

Odprowadzono go do szkoły. Cezar podniósł dwa palce:

— Salve puer! Witaj, chłopczko!

Raziło go tu wszystko tak jak kiedyś, ale i inaczej zarazem. Ile można byłoby zrobić w Nalepówce choćby podczas rozwiązywania idiotycznych zadań matematycznych. Na komendę spać i jeść i nigdzie Anioła.

Następnego dnia to samo. Tyle że teraz nie był już sam. Przyjechali jego chłopcy z Nalepówki. Chyba po raz pierwszy pomyślał o nich „moi”. Wymieniła ich brygada Wojtasa z Zyrafą. Czy zabrali ze sobą rozmówki angielskie? Na pewno. Będzie rozmawiał z krowami po angielsku.

Kierownik internatu w kapelusiku na czubku głowy przekazał ich kierownikowi szkoły. Padła komenda: — szkoła w prawo, warsztat w lewo! — i grupy poczęły ustawiać się w klasy. Rozpoczynał się zwykły dzień w zakładzie.

— Co z burakami? Był deszcz? — usłyszał za sobą głos Anioła i przez ułamek sekundy był na wyspie. Odwrócił się. Była to wielka przerwa i od razu z całego podwórza zaczęli się zbiegać do nich chłopcy, a Anioł patrzył przez chwilę tylko na niego i poznał było po jego zmrużonych przed słońcem oczach, że zależy mu na tym deszczu. Pokiwał głową. Jeśli nie spadnie w tych dniach, to po burakach i kilkanaście ładnych tysiączków pójdzie koło nosa.

— No a poza tym? — dotknął jego ramienia.

— Poza tym... — Heniek miał mu przecież tyle do powiedzenia, a teraz stał z rozdziawioną twarzą niezdolny do wykrztuszenia bodaj jednego sensownego zdania. Zresztą nadbiegał już Maty i Wiciśłak, a Książę kłaniał się z daleka.

— Myśleliśmy, że magister ma nas już w głębokim poważaniu.

— Nie wiedzieliśmy co z orką?

Podlizywał się Heniek odwrócił się, aby nie patrzeć, jak on to wszystko przyjmuje na serio. Nie mógł jednak nie słyszeć jego śmiechu i głosu.

— Orka? Pojutrze. Tak niestety wypada.

Był pewien, że wystarczy jeden dzień na przeprowadzkę, a tymczasem i tych dwóch dni było mało.

— Podobno z wodą mieliście kłopoty?

(cdn)

Poznań na VIII miejscu

VI Igrzyska Młodzieży zakończone

27 bm. zakończyły się w Łodzi finały VI Ogólnopolskich Letnich Igrzysk Młodzieży Szkolnej. W ciągu 6 dni w tej największej ze szkolnych imprez sportowych, przeznaczonych dla uczennic i uczniów szkół podstawowych, brało udział około 3 tys. dziewcząt i chłopców, wyłonionych droga kilkustopniowych eliminacji.

Sportowe święto 15-latków było bardzo udane. W zawodach tych, będących równocześnie mistrzostwami Polski młodzików w kilku nastu dyscyplinach sportu, osiągnięto wiele rekordów krajowych w tej kategorii wieku, pobito większość rekordów igrzysk, ustanowiono setki rekordów życiowych. Łódzkie finały świadczyły o znacznej intensyfikacji szkolenia najmłodszych sportowców. Ujawniły wiele talentów, którym należy zapewnić dalszą systematyczną opiekę.

A oto ogólna punktacja igrzysk:

1. Katowice	791,5
2. Warszawa m.	737,5
3. Wrocław	454,5
4. Szczecin	376
5. Kraków	369
6. Olsztyn	346,3
7. Łódź woj.	343
8. Poznań	333,8
9. Bydgoszcz	321,5
10. Gdańsk	306
11. Łódź m.	282
12. Zielona Góra	251
13. Rzeszów	221,5
14. Koszalin	214,5
15. Lublin	197,5
16. Warszawa woj.	188,3
17. Opole	150
18. Kielce	129
19. Białystok	107

W łódzkim Pałacu Sportowym dokonano uroczystego zamknięcia VI OIMSz. Główna nagroda — Pu

Piłka nożna

Turniej o puchar przewodniczącego RN Poznania

Sympatycy piłki nożnej będą mieli okazję obejrzeć w najbliższą sobotę i niedzielę, czwarte drużyny stolicy Wielkopolski (poza I-ligowym Lechem), które wezmą udział w turnieju o puchar przewodniczącego Prezydium RN Poznania. Startują: Olimpia, Warta, Polonia i rezerwy Lecha.

Program turnieju, który odbędzie się na Stadionie im. 22 Lipca jest następujący: w sobotę o godz. 16 Olimpia gra z Wartą natomiast o godz. 17.30 Polonia zmierzy się z rezerwami Lecha. W niedzielę natomiast o godz. 15.30 drużyny pokonane grają o miejsce 3 i 4, a finał rozpocznie się o godz. 17. (s)

Szachowe MP w Szamotułach

W 7 rundzie VI szachowych MP juniorek, rozgrywanych w sali PDK w Szamotułach, stoczono 14 pojedynków. Faworytką turnieju Kamilla Dembecka (Lech) pokonała Grażynę Pietras (Opole) i uciekła się na pozycji liderki. Poznanianka wyprzedza jednym punktem Bożenę Sikorę (Włocławek) 5,5 pkt. oraz Iwonę Jędrską (KS Cieszyń) 5 pkt. Miejsca 4-6 dzielą: Hanna Jagodzińska (Łęczysto Bydgoszcz), Iwona Świecik (Raków Częstochowa) i Elżbieta Jakubiak (Nowotki W-wa) — wszyskie po 4,5 pkt. Zakończenie mistrzostw nastąpi w niedzielę. (nt)

Praca Nauka

Potrzebny murarz do budowy domu gospodarczego. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 20174g.

Potrzebna pomoc do dwuletniego dziecka. Warunki dobre. Barbara Spring Wrocław, Paczkowska 34/6. 954-K2

Dnia 25 lipca 1972 r. zmarła długoletnia pracownica Zarządu Międzynarodowych Targów Poznańskich

HELENA PALUSZAK
Rodzinie Zmarłej serdeczne wyrazy współczucia
składają:
Dyrekcja — Rada Zakładowa i współpracownicy.
Pogrzeb odbędzie się w dniu 28 bm. o godz. 9.50, na cmentarzu Junikowskim. 20482g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 26 lipca 1972 r. opatrzoną Sakramentami św. odeszła od nas po ciężkich, z anielską cierpliwością znoszonych cierpieniach, moja ukochana żona, nasza najdroższa mama, teściowa, babcia i siostra, śp.

AGNIESZKA MICHALAK
Pogrzeb odbędzie się dnia 29 bm. o godz. 15.30 na cmentarzu solackim, przy ul. Lutyciej.
W smutku pogrążona
RODZINA
Poznań, Drzymały 20. 20499g

† W dniu 26 lipca 1972 r. po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach zakończyła swe pracowite i pełne poświęceń życie moja najukochańsza żona, mama i teściowa, przeżywszy lat 59

MARIA SMOGÓR
z domu Jaworowska
Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 28 bm. o godz. 16.30, na cmentarzu winiarskim, przy ul. Piłkowskiej.
W głębokim smutku pogrążeni
mąż, syn, synowa i rodzina
Poznań, ul. Napoleońska 83. 20473g

Szachy

Z mistrzostw świata

Na życzenie naszych Czytelników powtarzamy zapis VII partii meczu, granej 25 i 26 bm. w Reykjaviku. Partię tę mistrz świata rozegrał bardzo dynamicznie.

Obrona sycylijska
białe: Spasski (ZSRR) —
czarne: Fischer (USA)
1.e4 c5 2.Sf3 d6 3.d4 cd4 4.S:d4 Sf6 5.Sc3 a6 6.Gg5 e6 7.f4 Hb6 8. Hd2. Za cenę pionu białe chcą uzyskać szybszy rozwój — 8. ...Hb2 9.Sb3 Ha3 10.Gd3 Ge7 11.0-0 h6 12.Gh4 S:e4 13.S:e4 G:h4 14.f5 ef5 15.Gb5+! Ładne kombinacyjne zagranie dające białym duże pole manewru na skrzydle hetmańskim. 15. ...ab5 16.S:d6+ Kf8 17.S:c8 Sc6 18.Sd6 Wd8 19.S:b5 He7 20.Hf4 g6 21.a4 Gg5 22.Hc4 Ge3+ 23.Khl f4 — czarne zmagają nacisk na pozycję króla. 24.g3 g5 25.Wael Hb4 26.Hc4 S:b4 27.We2 K:g7 28.Sa5 b6 29.Sc4 Sd5 30.Sc6 Ge5 31.Sb7 Wc8 32.c4 Se3 33.Wf3 S:c4 34.f4 g4 35.Wd3 h5 36.h3 Sa5 37.Sf7d6 G:d6 38.S:d6 Wcl+ 39.Kg2 Sc4 40.Se8+ Kg6 41.h4 (to było posunięcie, które Spasski zapisał do koperty odkładając partię. Myślał nad nim 42 minut). 41. ...f6 42. We6 Wc2+ 43.Kgl Kf5 44.Sg7+ K:f4 45.Wd4+ Kg3 46.Sf5+ Kf3. Wytworzyła się niezwykle skomplikowana sytuacja. Białe mimo przewagi materialnej przeciwnika utrzymują na dół inicjatywę: 47.Wf6 Wcl+ 48.Kh2 Wc2+ 49.Kgl.

REMIS. „Wieczny szach” jest jedyną obroną czarnych przed groźbami ze strony białych. Partia trwała 5 godz. i 45 minut, przy czym Spasski myślał 37 minut dłużej od Fischera.

7. ostatniej chwili

Rozegrana w czwartek ósma partia szachowego meczu o mistrzostwo świata zakończyła się zwycięstwem Fischera. Spasski zrezygnował po 7 ruchach. Stan meczu 5:3 dla Fischera.

13 sierpnia wyścig Unii i „Głosu”

MZ-ki kontra „Hondy”

Przygotowania do I Międzynarodowego Wyścigu Motocyklowego o złota „Gwiazdę Cytadeli” i puchar „Głosu Wielkopolskiego”, który odbędzie się 13 sierpnia na ulicach wokół b. Cytadeli — Parku Bratstwa Broni i Przyjaźni są w pełnym toku. Trwa remont ulic, na których startować będą motocykliści. Przypominamy, że wyścig, którego głównymi organizatorami są działacze Motoklubu Unia, przebiegać będzie następującymi ulicami: Armii Poznań, gdzie zlokalizowany będzie start i meta, Szlagowska, Winogradami, Za Cytadelą i nowo wykonywanym odcinkiem do Armii Poznań.

I Międzynarodowy Wyścig Motocyklowy będzie równocześnie kolejną eliminacją wyścigowych motocyklowych mistrzostw Polski, tak więc oprócz gości zagranicznych wystartuje cała aktualnie najlepsza czołówka krajowa. Sympatycy sportu motocyklowego będą mieli 13 sierpnia okazję obejrzeć po dłuższej przerwie Ryszarda Mankiewicza, który z powodzeniem bierze udział w tegorocznych eliminacjach mistrzostw świata. Mankiewicz wystartuje na swojej MZ-ce 125 ccm a jego najgroźniejszymi rywalami będą MZ-ki ekipy NRD oraz „Hondy”, na których pojadą zawodnicy z NRF. Znane są imienne zgłoszenia ekip z Berlina i Pragi.

Z NRF, Szwecji i Związku Radzieckiego nadeszły wstępne zgłoszenia. Wszystko wskazuje na to, że na poznańskich ulicach dojdzie do ciekawego pojedynku najlepszych aktualnie maszyn wyścigowych na świecie, gdyż istnieje prawdopodobieństwo, że Szwedzi wystartują na japońskich „Suzuki”. Emocji więc nie zabraknie. s

Śmierdaż

Sprzedam piec c.o. żelny nr 1,7 m² powierzchni ogrzewalnej, Kasztelańska 31 m. 2. 580p

Sprzedam pudelki — miniaturki z hodowli „Prelium Sławy” reprezentującej wysoką jakość hodowlaną — Walki Młodnych — 12 m. 4, od godz. 16. 20177g

Skuter Lambrette 175 TV sprzedam. Poznań, Wino-grady, Osiedle Przyjaźni 31/169, po południu. 19886g

Maszynę do pisania wałek 48 cm, sprzedam. Poznań, Rybaki 8 m. 40 godz. 18—20. 20155g

Sprzedam platformę konną na dwudziestkach. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 20173g.

Tokarnie 800 m/m toczenie, jedna produkcja, druga półnorton, okazję nie sprzedam Poznań, Że romskiego 7. 20322g

Samochody

Fiat 1300 produkcja 1969, przejechał 50 tys. km. stan bardzo dobry. Cena 110 tys. złotych. Telefon 67-21-97. 19576g

Poznańskie Przedsiębiorstwo Konstrukcji Stalowych i Urządzeń Przemysłowych

„MOSTOSTAL”

Poznań, ulica Wołowska 70

PRZYJMUJE ZGŁOSZENIA UCZNIÓW (tylko chłopców)

do Zasadn. Szkoły Zawodowej - Przyzakładowej w zawodzie:

mechanik maszyn i urządzeń przemysłowych i chemicznych.

WARUNKI PRZYJĘCIA:
ukończone 8 klas szkoły podstawowej, dobry stan zdrowia, stwierdzony przez lekarza zakładowego oraz ukończony 15 rok życia
Uczniowie w czasie nauki otrzymują wynagrodzenie:

I rok nauki — 150,— zł mies.
II rok nauki — 320,— zł mies.
III rok nauki — 880,— zł mies.
oraz świadczenia wynikające z układu zbiorowego pracy w budownictwie.

Absolwent szkoły może kontynuować naukę w 3-letnim Technikum dla Pracujących. Blizszych informacji udziela i zapisy przyjmują Dział Szkolenia i Kadr, I piętro, pokój 108. 5772-K1

Pracownicy poszukiwani

Centralny Ośrodek Zmechanizowanej Ewidencji w Poznaniu, zatrudni

PROJEKTANTA systemów ETO ze znajomością zagadnień w Budownictwie. Oferty przyjmują „Prasa” Poznań, ul. Grunwaldzka 19 dla 6349-K1

Lokale

Małżeństwo bezdzietne poszukuje pokoju nieumeblowanego, niekremującego z wygodami, c.o. lub mieszkania na dwa lata. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 19774g.

Zamienie 3 pokoje z kuchnią Wilda — na 2 oddzielne mieszkania pokój i 2 pokoje z kuchnią. Oferty — „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 18740g.

Poznań - Puszczykowo. — kupię wylazone dwa pokoje z kuchnią, komfort lub domek. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 18719g.

Suterenę 50 m², nadająca się na cichy przemysł — zamienie na mieszkanie. Oferty — „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 18620g.

Zamienie 2-pokojowe, samodzielne mieszkanie, c.o. — na równorzędne pokojowe, nie więcej II piętra, Jeżyce. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 18623g.

P. P. „DESA” DZIELA SZTUKI I ANTYKI

UPRZEJMIE INFORMUJE P. T. KLIENTÓW,

że PRZYJMUJE do SPRZEDAŻY KOMISOWEJ,

WZGLĘDNIEM KUPUJE ZA GOTÓWKĘ

PRZEDMIOTY SZTUKI DAWNEJ

- SREBRA
- PORCELANĘ
- SZKŁO
- OBRAZY
- CYNE
- ZEGARY
- NUMIZMATY i inne
- a także STYLÓWE MEBLE

Przedmioty te prosimy zgłaszać w Salonach Sztuki „DESA” w Poznaniu przy Starym Rynku 48 i ul. Ratajczaka 35. 5132-K1

Okręgowy Zarząd Lasów Państwowych w Poznaniu

ogłasza na rok szkolny 1972/73

ZAPISY UCZNIÓW DO KLASY I

Zasadniczej Szkoły Leśnej w Margoninie, pow. Chodzież w zawodzie: operator maszyn i urządzeń leśnych.

Warunki przyjęcia:
Ukończone 8 klas szkoły podstawowej i odpowiednie zdrowie. Przyjmowana jest tylko młodzież męska w wieku od 15—17 lat.

Kandydaci winni złożyć:
1. podanie o przyjęcie,
2. życiorys,
3. świadectwo ukończenia Szkoły Podstawowej 8-klasowej,
4. świadectwo zdrowia,
5. dwie fotografie.

Nauka trwa 3 lata. Przy szkole znajduje się internat. Po ukończeniu ZSL uczeń ma prawo ubiegać się o przyjęcie do Technikum Leśnego.

W czasie nauki uczniowie otrzymują wynagrodzenie:
— w I klasie — 150,— zł,
— w II klasie — 320,— zł,
— w III klasie — 560 zł na godzinę.

Zgłoszenia kierować należy pod adresem: Nadleśnictwo Margonin, poczta Margonin, pow. Chodzież, woj. poznański.

Szczegółowych informacji udzielają również wszystkie nadleśnictwa na terenie województwa poznańskiego. 5364-K1

SPÓŁDZIELNIA PRACY

Biurowo Konstrukcyjno - Technologiczne

Poznań, ul. 27 Grudnia 19

POSZUKUJE na warunkach dzierżawnych następujących pomieszczeń:

- ♦ o powierzchni łącznej 50—80 m² na urządzenie wykańczalni dokumentacji technicznej i światłokopii
- ♦ o powierzchni łącznej min. 200 m² z przeznaczeniem na pracownię techniczną.

Oferty prosimy kierować na adres jak wyżej. 6070-M1

Przetargi

Poznańskie Zakłady Produkcji Betonów „POZBET” w Poznaniu, Al. Marcinkowskiego nr 1 ogłaszają PRZETARG NIEOGRAZICZONY

na sprzedaż samochodu osobowego marki Warszawa M-233,

cena wywoławcza 66.000 złotych.

Do przetargu mogą stawać przedsiębiorstwa uspołecznione, nieuspołecznione oraz osoby fizyczne.

Przetarg odbędzie się w dniu 15 sierpnia 1972, o godz. 10, w sali konferencyjnej nr 13 w Zarządzie Przedsiębiorstwa w Poznaniu, Al. Marcinkowskiego nr 1 (I piętro).

Przystępujący do przetargu zobowiązany jest wpłacić najpóźniej w przeddzień przetargu wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej na konto nr 1261-6-7020 w NBP VI Oddział w Poznaniu.

Pojazd można oglądać codziennie w godz. 8—13 w Wytwórni Betonów w Poznaniu, przy ul. Dziekańskiej (obok Szpitala Zakaznego). 6353-K1

† Dnia 25 lipca 1972 r. zmarła, po długiej chorobie, opatrzona Sakramentami św. moja ukochana żona, przeżywszy lat 51, śp.

IRENA KORBANEK

z domu Nowak.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 29 bm. o godz. 10.30, z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

o czym zawiadamia w głębokim smutku pogrążony
M A Z
Poznań, ul. Południowa nr 63 m. 1.

† W dniu 26 lipca 1972 r. zmarł po krótkich i ciężkich cierpieniach, opatrzone Sakramentami św. mój najdroższy mąż, kochany ojciec, teść, dziadek, brat i wujek

PIOTR WRÓBLEWSKI

Emert, mistrz HCP, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Pogrzeb odbędzie się dnia 29 bm. o godz. 10.15 na cmentarzu na Junikowie.

Pogrążona w smutku
żona z rodziną.
Poznań, Grabowa 10 m. 3. 20493g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 25 lipca 1972 r. zmarł tragicznie w 21 wiosnie życia nasz ukochany syn i brat, śp.

LECH TESKI

żołnierz LWP

Pogrzeb odbędzie się dnia 29 bm. o godz. 12.50, z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążeni
rodzice, bracia i siostra
Poznań, Swoboda 54a. 20530g

TEATRY
Przerwa urlopowa.
KINA

KDF MUZA — g. 15.30 „Arsen Lu pin contra Arsen Lupin” (fr. 14 l.), g. 18, 20.14 „Zdobycz” (fr. 14 l.).
KDF PAŁACOWE — g. 15, 17.30, 20 „Podwójne samobójstwo” (jap. 18 l.).
APOLLO — g. 15, 17.15 „Spacer w wiosennym deszczu” (USA 16 l.), g. 19.30 „Tora! Tora! Tora!” (amer.-jap. 14 l.).
BAŁTYK — g. 14 „Kot w butach” (jap. 7 l.), g. 20.15 „Pokusa” (wł. 18 l.).
CZERNASTKA — g. 10, 12, 14 „Zwariowany weekend” (fr. 11 l.), g. 17.30, 20 „Nareszcie poniedziałek” (weg. 16 l.).
GONG — g. 10, 12 „Tropiciel śladów” (rum. 11 l.), g. 16, 18, 20 „Zaraza” (pol. 16 l.).
GRUNWALD — g. 17, 19.30 „Ci wspaniali młodzieńcy na swych szalejących gruchotach” (ang. 11 l.).
GWIAZDA — g. 15.30, 18, 20.15 „Bądź w porcie noca” (USA 14 l.), g. 19 „Czyż nie dobieła się koni?” (USA 16 l.).
MALTA — g. 16 „Szalony koń” (USA 11 l.), g. 18, 20 „Dzięcioł” (pol. 16 l.).
MINIATURA — g. 15.30 „Skrażony balon” (czes. 11 l.), g. 17.30, 19.30 „Dziewczyna kłamie” (dug. 16 l.).
OLIMPIA Kino Letnie (parking samochodowy przy pływali ul. Niestachowska) — g. 20 „Tora! Tora! Tora!” (amer.-jap. 14 l.).
OLIMPIA — g. 15, 17.30, 20 „Niedźwiedź i laleczka” (fr. 16 l.).
OSIEDELE — g. 17.30, 19.30 „Agent nr 1” (pol. 14 l.).
PANCERNIAK — g. 17.30, 20 „Złota wdówka” (fr. 16 l.).
POD GWIAZDAMI (Dziedziniec PK) — g. 20.30 „Kochać” (szwedz.).
PRZYJAŹN — g. 15.30, 18, 20.15 „Święta przesiadka” (czes. 16 l.).
RIALTO — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Czarownica z bagien” (radz. 14 l.).
RUSALKI (Swarzędz) — g. 15, 17, 19.30 „Pogromca zwierząt” (rum. 14 l.).
SCALA — g. 16, 18, 20 „Wielkie wakacje” (fr. 11 l.).
WARTA — g. 10, 12, 14, 16 „Zandarm się żeni” (fr. 11 l.), g. 18, 20.15 „Dwoje na buławce” (USA 16 l.).
WCZASOWICZ (Puszczykowo) — g. 14.45, 16.45, 18.45 „Bullitt” (USA 16 l.).
WILDA — g. 10, 12.30, 15.30, 18 „Człowiek orkiestra” (fr. 14 l.), g. 20.15 „Dzieciństwo. powołanie i pierwsze przeżycia Giacomo Casanovy z Wenecji” (wł. 16 l.).
WRZOS (Mosina) — g. 14.30 „Harari” (USA 11 l.), g. 17, 19.15 „Słoneczniki” (wł. 16 l.).
FOTOPLASTIKON — g. 13—20 „Podróż po Europie” cz. I.

DYZURY

SZPITALA: Interna, chirurgia ogólna, okulistyka, neurologia — ul. Walki Młodych 7; laryngologia — ul. Przybyszewskiego 49; psychiatria — ul. Szpitalna 29/33.
Pogotowie Ratunkowe dla Poznania (Chelmonskiego 20): wypadki uliczne, tel. 99; nagłe zachorowania w domu, tel. 96-00-66; dla pow. poznańskiego, tel. 966-66.
Telefon Zaufania — nr 586-87 i 522-51.
Apteki: Dzierżwińskiego 349, Głogowska 107/109; Główna 53, Kórnicka 24, Mickiewicza 22; Stowiariska Starolectwa 78 (dyżurny nocny); Marcinkowskiego 11 (cała doba).
Centralny Ośrodek Informacji Medycznej Służby Zdrowia w Poznaniu — tel. 540-93.

RADIO

PIĄTEK — PROGRAM I: Fala 1322 m: 7.50 Radzimy posłuchać: 8.05 Muzyka popularna: 8.21 Co słychać w świecie: 8.30 Dla domu i dla ciebie: 8.54 Przewodny zawsze ubezpieczony: 9 Wakacje z muzyką — koncert operowy: 9.40 Dla przedszkoli i dziecińców wiejskich: „Komórki do wynajęcia” — aud. słowno-muzyczna: 10.05 „Czar na opaskę” — fragm. opow.: 10.25 Koncert popularny: 10.50 Choroby weneryczne nadal groźne: 11 Wakacje z muzyką: 11.45 Postępy w gospodarstwie domowym: 12.25 Z poznańskiej fonoteki muzycznej: 13 Przybójce starej Warszawy: 13.20 Swo-ście melodie: 13.40 Wieści, lenie, tanie: 14 Rep. literacki: „Dom specjalnej troski”: 14.20 Melodie rozrywkowe: 14.30 Utwory kompozytorów Ameryki Łacińskiej: 15.05 Radioferie na szlaku letniej przyrody: 15.05 „Alfa i Omega” — Laureaci o sobie: 15.30 Poniedziałnie z młodzieżą: 15.50 Muzyka i Aktualności: 19.15 Stosunki społeczne a kultura osobista: 19.30 Z księgarskiej ławy: 19.45 Koncert zżyczeń: 20.30 U leziorecka, u ziemi wód: 21 Gospodarskie rozmowy: 21.20 Przynajmniej Yme Sumac: 21.30 Teatr PR: „Zwierzęta Hrabiego Cagliostro” — słuch. we sztuki A. Bursy: 22 Magazyn studencki: 23.10 O co tu chodzi?: 23.15 Kompozycja tygodnia — O. Respighi: 24 Twórczość kameralna: 0.10 Program nocny z Gdańska.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10, 12.05, 15, 16, 20, 23, 24, 2, 2.55.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 69.74 MHz: 7.50 Muzyka poranna: 8.10 Nowości Wydawn. Poznańskie: 8.35 Mapa bohaterstwa: 8.50 Trzy melodie z Wielkopolski: 9 Melodie na głos i instrumenty: 9.35 Z życia ZSR: 9.55 Goście polskich estrad: 10.25 „Na rozdrożu” — opow. R. Dembego: 10.45 Z twórczości kompozytorów bułgarskich: 13.15 Muzyka rozrywkowa: 13.30 Gra Kapela Mariana Obsta: 13.40 „Mistrzowie piękne słowa” — M. Wyrzykowski „Pod Blachą” — fragm. pow. J. I. Kraszewskiego: 14.05 Studio Wczasowe nr 12 — Qui Pro Quo z H2O: 15 Koncert Chóru Rozgł. Wrocławskiej PR pod dyr. E. Kajdassa: 15.20 Kompozytor tygodnia — O. Respighi: 17.15 „Jeszcze jeden lekkoatletyczny talent” „Energetyka”: 17.25 Poznański koncert zżyczeń: 17.55 Radioexpress: 18 Felieton F. Fornalczyka: 18.20 „Sonda” — dżw. przegląd społ.-ekonom. — „Razem latwiej”: 19.15 Cykl: „Krajobraz historyczny” — magazyn: 19.30 J. S. Bach: 22.43 Dziś wieczór gramy: 23.30 H. Debić zaprasza: 24 Koniec programu i hymn.

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 9.30, 12.05, 14, 16, 19, 22.10, 23.30.

PROGRAM III: UKF 66.62 MHz oraz fale krótkie pasma 20, 31, 41 i 49 m: 7.40 Muzyczna zegarówka: 8.05 Muzyczna pocztka UKF: 8.35 Mój magnetofon: 9 „Twarz pokerzysty” — odc. 15 now.: 9.10 Pieśń o Scarlattio. Schuberta i de Falli: 9.30 Nasz rok 72: 9.45 Orient — Beat: 10 Kwadrans ze znakami zapamiętania: 10.15 Orient — jazz: 10.35 Wszystko dla pań: 11.45 „W odruchu litości” — odc. 12 now.: 12.25 Za kierownicą: 13 Momenty muzyczne: 13.05 Na onolskiej antenie: 15.10 Album muzyki uniwersalnej: 15.30 Radiowa encyklopedia kultury: 15.55 „Tęgieł” — gra zespołu Booker T. and M. G.’S:

6 GŁOS WIELKOPOLSKI A
28 VII 1972 Nr 178 (8840)

AKTUALNOŚCI

• Dzisiaj o godz. 9 w Izbie Rzemieślniczej nastąpi rozłoso-
wanie książeczek PKO z wkła-
dem 6 tys., premiowanych samo-
chodami, a wystawionych na te-
renie województwa, i z wkła-
dami 9 tys. zł, wystawionych w
Poznaniu. Jutro (29 bm), nato-
miast losowanie obejmie książ-
eczki z wkładem 9 tys. zł z te-
renu województwa. Ogółem w
tych dwóch dniach 166 posiada-
czy książeczek tego typu stanie
się właścicielami samochodów.
• Poznańskie Studio Telewi-
zyjne poddane zostanie remon-
towi, w związku z czym przez ca-
ły sierpień nie będą emitowane
z Poznania lokalne programy.
Od 1 do 31 sierpnia widzowie z
Zielonej Góry, odbierający pro-
gram w kanale 3 i widzowie z
Poznania, korzystający z kana-
łu 9, będą oglądali oprócz pro-
gramu ogólnopolskiego — pro-
gram lokalny Warszawy i innych
regionalnych ośrodków telewi-
zyjnych. (o-z)

Dwa ośrodki hotelowe
otrzymają budowlani

Poznaniowi przybędą dwa
ośrodki hotelowe dla budo-
wanych. Jeden z nich, którego
Zjednoczenie Budownictwa,
kieruje pod koniec lipca gotowy
w będzie pierwszy hotel ro-
botniczy. Ogółem powstanie przy
ul. Grunwaldzkiej 1200
miejsc hotelowych.
Drugi kompleks budynków
hotelowych stanie przy ul. Wil-
czak. Jego inwestorem jest
Wrocławskie Zjednoczenie Bu-
downictwa Przemysłowego —
Zachód. Użytkownikami hoteli
robotniczych będą pracownicy
trzech przedsiębiorstw: Poz-
nańskiego Przedsiębiorstwa Bu-
downictwa Przemysłowego nr
1 i nr 2 oraz Przedsiębiorstwa
Instalacji Przemysłowych „In-
stal”. Rozpoczęcie budowy ma
nastąpić najpóźniej w 1974 r.
Obecnie czyni się starania, by
do wykopów pod fundamenty
przystąpić w przyszłym roku.
Również ten ośrodek ma po-
siadać około 1200 miejsc.
Hoteli robotnicze przy ul.
Wilczak — jako pierwsze w

Niedziela poznaniaków

Strzeszynek jest piękny ale...

Zaczniemy od tego, że nie zmotoryzowanemu niedzielnemu
wczasowiczowi (a jest ich przecież sporo) nie najłatwiej się
z miasta wydostać. Większości z nich już sama myśl o wę-
drówce przez rozprężone słońcem ulice, jeździe w dusznym
tramwaju, a potem zatłoczonym autobusem lub pociągami,
z góry odbiera chęć do opuszczenia mieszkania i szukania wy-
poczynku na zielonej trawce. Nic więc dziwnego, że wybiera-
ją takie miejscowości, do których najłatwiej się dostać.
Jedną z nich jest popularny
od lat i — przynajmniej — z
roku na rok bardziej rozbu-
dowany i „zadbany” podpo-
znański Strzeszynek. Przede
wszystkim dlatego, że MPK roz-
wiązała niemal idealnie prob-
lem dojazdu, organizując non-
stopowy system krążenia na tej
trasie autobusów, które dzięki
temu nie bywają nadmiernie
zatłoczone. Ale to, niestety, po-
ciąga za sobą skutki, które ca-
łej nadziei na niedzielny relaks
kładą kres: Strzeszynek, dys-

ponujący jedynie niewielkim i
zresztą nie najładniejszym
skrawkiem plaży strzeżonej, w
każdą pogodną niedzielę zapeł-
nia się do granic, uniemożli-
wiających nie tylko wypoczy-
nek, lecz nawet swobodne po-
ruszanie się. Również w wo-
dzie.
Cóż z tego, że alejki starannie
wybetonowano, że stoją przy nich
liczne kosze na śmieci, że restau-
racja z dwupoziomowym tarasem
prezentuje się nie mniej okaza-
nie niż pobliski motel, że są nie-
złe zaopatrzone różnorodne kioski spo-
żywcze, punkt sanitarny, pola na-
miotowe i dość liczne WC — skoro
przebywając morze ludzi zalewa
dosłownie cały okoliczny teren,
depcząc trawę, wywołując wzajem-
nie scysły, oblegając samochodami
prywatnymi okoliczne polanki —
słowem, zamieniając cały ten te-
ren w jedno wielkie, hałaśliwe ro-
jowisko, z którego można by je-
dyndzie uciec do zacisznego pokoju
w motelu, albo do starannie zo-
rganizowanego campingu z gustow-
nymi domkami, czystego, luźnego
i... starannie ogrodzonego. Można
by — jeśli się nie jest turystą tzw.
indywidualnym, bo dla takich nig-
dy w owych przybytkach miejsce
nie ma. Tak więc camping — ta
jedyna właściwa oaza spokoju i
teren do wypoczynku — jest dla
niedzielnego wczasowicza niedostęp-
ny. Ilu zresztą by ich się tam
zmieściło?

Jeśli zaś już mowa o „Oazie” z
nazwy oficjalnej, czyli wspomnia-
nej restauracji, to także nietatwo
tu wstąpić. Niech mi wybaczy kłó-
rownictwo gastronomiczne, że nie po-
dziamu zadowolenia amatorów
chmielowego trunku z tegoroczne-
go dostępu piwa w Strzeszynie.
Ono to bowiem powoduje, że cały
obszerny taras zajęty jest przez
podchmielonych młodzieńców, któ-
rzy na piwo długo nie czekają, bo-
wiem aż kilku kelnerów wychodzi
ze skrzynkami tego napoju wprost
na taras.

Ktoś, kto tam chce się napić
kawy lub herbaty, jeśli nawet
znajdzie stolik, nie doczeka się
kelnera, któremu przecież łat-
wiej po prostu ściągnąć kap-
sełkę z butelek. Wnętrze zaś lo-
kalu zajmują w porze posił-
ków — okupujący również po-
koje w motelu — sportowcy z
kadry, lub wycieczki i kraja-
ce między nimi dość bezrad-
nie niecierpliwie i zdenerwowane
kelnerki. Pozostaje więc usta-
wić się w długim wężu kolej-
ki przed kioskiem, lub... szyb-
ko skorzystać z usług kraja-
cych systemem non-stop auto-
busów. Tym razem trasą od-
wrotną.

Żeby nie było nieporozu-
mienia, wyjaśnijmy od razu, że
relacja ta nie jest zbiorem pre-
tensji pod adresem dalekiego o
wygląd Strzeszynka i nieprzy-
tomnie zabieganego kierowni-
ctwa ośrodka. Chodzi po pro-
stu o przykład, wskazujący na
złą organizację tak kolosalnie
rozrosłego zjawiska, jakim jest
niedzielny ruch turystyczny.
Przede wszystkim, sporo tu
troski o wczasowicza stałego,
dysponującego dłuższym wol-
nym czasem i większą kwotą
pieniędzy, a zagubienie w tym
usług najważniejszych prze-
cież: dla ludzi, którzy mają ty-
lko jeden dzień na wypocznik
po całotygodniowej pracy. Po
drugie zaś: (i tu już apel do
MPK) nie samym przecież
Strzeszynkiem piękne okolice
Poznania stoją. Gdyby tak
zorganizować — podobnie spraw-
ny, jak do Strzeszynka — sy-
stem dojazdów do większej licz-
by pięknych miejscowości pod-
miejskich...

Jeśli zaś już o urządzaniu pięk-
nych miejscowości mowa: zrzędy-
niony — na litosie turysty — z roz-
budowy i eleganckiego urządzania
wczasowisk — kolosów, na rzecz
mniejszych lecz licznych, bardzo
licznych, mniej ekskluzywnych, lecz
za to wygodnych, Zielonych i spo-
kojnych. (wan)

Dla kogo zostawili?



Kilka dni temu pracownicy
Państwowego Przedsiębior-
stwa Konserwacji Zabytków
przystąpili do renowacji co-
kołu pomnika A. Mickiewi-
cza (patrz zdjęcie). Faktycz-
nie postument wymagał już
odnowienia. Wczoraj wybra-
liśmy się, aby ocenić prze-
bieg prac. Pomnik wygląda
nadal jak poprzednio — tylko
zniknęli gdzieś robotnicy ze
sprzętem. W cokole brak też za-
lej piły, pozostały też zacie-
ki i przyzma piasku.
Dla kogo? (br)
Fot. — H. Kamza

Zwierzęta także potrzebują
lekarskiej opieki

Miejska Lecznica dla zwierząt (ul. Grunwaldzka) przy-
muje dziennie w okresie letnim ok. 100 pacjentów. Jakże
zwierzęta są najczęstszymi pacjentami lecznicy? Przeważnie
psy, których jest w Poznaniu około 14 tys. Nie brakuje też
jednak bardziej oryginalnych zwierząt „amatorskich”: gołę-
bi, jeży, żółwi, chomików, rybek.

Może to poznaniakom wy-
dać się dziwne, ale w naszym
mieście żyje prawie 100 tys.
różnych zwierząt: 4 tys. sztuk
bydła, 6 tys. świń, 2 tys.
owiec, 900 koni, 5 tys. zwie-
rząt futerkowych, około 3
tysięcy królików i gołębi, a
ponadto hoduje się około 80
tys. sztuk drobiu. Ze względu
na te ilości od 1 lipca br. miej-
ski lekarz weterynarii powo-
luje do życia Ośrodek Wetery-
naryjny Ochrony Zwierząt
Stadnych.

Trzeba wyjaśnić, iż całym
tym zbiorowiskiem różnorod-
nych zwierząt opiekuje się
skromny personel Miejskiej
Lecznicy dla Zwierząt (5 le-
karzy i 2 sanitariuszy), kiero-
wany przez lekarza weteryna-
rii Klemensa Rymera.
Lekarze ci czuwają też nad
zdrowiem „pensjonariuszy” po-
znańskiego ZOO. W ogóle w
Poznaniu pracuje zaledwie 75
lekarzy weterynarii. Jesteśmy
też jednym miastem wydzie-
lonym posiadającym tylko je-
den zakład leczniczy dla zwie-
rzat. Inne miasta mają 3—5
takich placówek.

Zresztą nasza poznańska
lecznica mieści się w starych
adaptowanych pomieszcze-
niach folwarcznych, a ponad-
to nie jest jeszcze samodzielnym
użytkownikiem tych bu-
dynków. Schronienie przy ul.
Grunwaldzkiej znalazły po-
nadto: Miejski Weterynaryjny
Inspektorat Sanitarny (labora-
torium) oraz Ośrodek do
Spraw Profilaktyki, Leczni-
ctwa i Szkolenia.

Kierownictwo lecznicy roz-
pisało w 1970 roku ankietę
wśród właścicieli swych pa-
cjentów na temat działalności
przychodni. Wyniki ankiety
posłużyły do opracowania kie-
runków rozwoju, a raczej adap-
tacji lecznicy. Utrzymana zo-
stanie m. in. praca dwuzmia-
nowa (nowym w skali krajo-
wej), która została bardzo wy-
soko oceniona przez uczestni-
ków ankiety. Ponadto Miej-
ski Lekarz Weterynarii zgło-
sił u władz miejskich potrzebę
wybudowania nowej lecznicy
w dzielnicy Nowe Miasto.
Wniosek ten umotywowany zo-
stał m. in. tym, że Poznań
jest także centrum krajowym
wystaw psów rasowych oraz
aukcji koni wyścigowych.
(map)

Dziś otrzyma
imię: „Polanka”

Mała poznańska żyrafka —
córeczka Twigi i Badyła — o-
trzyma bardzo ładne, wybra-
ne w konkursie „Expressu”,
imię: Polanka. Oczywiście, nie
obejdzie się bez oficjalnej, sto-
sownej dla tego wydarzenia
„uroczystości”. Na nadanie Po-
lance imienia, co nastąpi dzi-
szą, o godz. 17.30 w Ogródzie
Zoologicznym przy ul. Zwie-
rzyńnickiej 19, uprzejmie za-
praszają jej bardzo wysokie
rodzice. (zk)

Sygnaly
czytelników

Tel. 657-18, godz. 8.30—15

• 14 czerwca w czasie remontu
rur kanalizacyjnych zostało zala-
ne moje mieszkanie. Administra-
tor obiecał sprawę załatwić. Do
tej pory, mimo interwencji, panu-
je absolutna cisza — piszę miesz-
kaniec domu przy ul. Dzierżwińskie-
go 95.
• „Osiedle przez wszystkich za-
pomniane” — tak mówi o swojej
siedziźnie mieszkańcy osiedla Bo-
nin. Brak zaopatrzenia, brak skle-
pów spożywczych i innych, a w do-
datku — trudny dojazd. Ostatnio
przed dwoma tygodniami odłączy-
ła się jeszcze jedna bolączka: zo-
stał zamknięty kiosk „Ruchu”.
Czym to tłumaczyć, nie wiadomo?
• Czytelniczka z Owiniń propo-
nuje, by doprowadzić do porzą-
dku miejscowy park. Kosa i grabie,
mogłyby wiele zdziałać. Zrobiłoby
to w czynie społecznym sami miesz-
kańcy. Należałoby nimi tylko po-
kierować.

...i odpowiedzi

▲ Urząd Telefonów Miejsowych
informuje, że przyczyna usterek w
działaniu stacji telefonicznej nr
518-16 było trzykrotne uszkodzenie
kabla telefonicznego. Obecnie po-
naprawie stacja działa sprawnie.
▲ Konwojenci wagonów z by-
dłem są materialnie odpowiedzialni
za powierzony towar. W zwiaz-
ku z tym angażuje się konwojen-
tów, którzy mogą pokryć powstałe
ewentualnie szkody. Stąd też nie
chętne korzysta się z usług stu-
dentów. — Takie wyjaśnienie na-
destało Przedsiębiorstwo Obrotu
Zwierzętami Hodowanymi. (JK)

Kto był tego świadkiem?

Dnia 26 bm. o godz. 14.25 w Po-
znaniu na skrzyżowaniu ulic
Gwardii Ludowej i Dzierżwińskie-
go tramwaj linii 12 potracił prze-
chodzącą przez jezdnię kobietę w
wieku około 75 lat, noszącą w re-
ku torbę koloru czerwonego i pod-
pierającą się kulą.
Świadek powyższego zdarzenia
oraz osoby, mogące udzielić infor-
macji o poszkodowanej, proszą się
o osobiste, lub telefoniczne zgło-
szenie się w Wydziale Kontroli
Ruchu Drogowego Komendy Mie-
jskiej MO w Poznaniu, pl. Wol-
ności 16, pok. nr 1, tel. 41-29-70.



14.05 Studio Wczasowe nr 12 —
Qui Pro Quo z H2O: 15 Koncert
Chóru Rozgł. Wrocławskiej PR
pod dyr. E. Kajdassa: 15.20 Kom-
pozytor tygodnia — O. Respighi:
17.15 „Jeszcze jeden lekkoatletyczny
talent” „Energetyka”: 17.25
Poznański koncert zżyczeń: 17.55
Radioexpress: 18 Felieton F. For-
nalczyka: 18.20 „Sonda” — dżw.
przeгляд społ.-ekonom. — „Razem
łatwiej”: 19.15 Cykl: „Krajobraz
historyczny” — magazyn: 19.30 J.
S. Bach: 22.43 Dziś wieczór gramy:
23.30 H. Debić zaprasza: 24
Koniec programu i hymn.

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30,
8.30, 9.30, 12.05, 14, 16, 19, 22.10, 23.30.

PROGRAM III: UKF 66.62 MHz
oraz fale krótkie pasma 20, 31, 41
i 49 m: 7.40 Muzyczna zegarówka:
8.05 Muzyczna pocztka UKF: 8.35
Mój magnetofon: 9 „Twarz poke-
rzysty” — odc. 15 now.: 9.10 Pieśń
o Scarlattio. Schuberta i de Falli:
9.30 Nasz rok 72: 9.45 Orient —
Beat: 10 Kwadrans ze znakami
zapamiętania: 10.15 Orient — jazz:
10.35 Wszystko dla pań: 11.45 „W
odruchu litości” — odc. 12 now.:
12.25 Za kierownicą: 13 Momenty
muzyczne: 13.05 Na onolskiej an-
tenie: 15.10 Album muzyki uniwer-
salnej: 15.30 Radiowa encyklopedia
kultury: 15.55 „Tęgieł” — gra
zespołu Booker T. and M. G.’S:

TELEWIZJA

PIĄTEK — PROGRAM I: 10 —
„Znak panny” — fab. film prod.
rum. od lat 16: 11.25 (Kolor) — Z
cyklu: Człowiek i morze — film pt.
„Łagodny drapieżnik”: 16.45 —

Dziennik: 16.55 — Teleferie: „Piate
Kółko”, „Wiano Apaczów” — film
z serii: „Złamana strzała”: 17.50 —
Magazyn medyczny: 18.20 — „Tele-
skop”: 18.40 — Śpiewa Maryla Ro-
dowicz: 19.05 — Turystyka i wy-
poczynek: 19.20 (Kolor) — Dobranie
i Dziennik: 20.05 (Kolor) — Z cy-
klu: Człowiek i morze — film pt.
„Łagodny drapieżnik”: 20.30 —
„Kraj” — tygodnik społ.-politycz-
ny: 21.10 — Teatr TV — Theo
Fleischmann „Zbieg z Wyspy Świę-
tej Heleny”. Przekład: G. Karski.
Reż. J. Burski. Oprac. muzyczne:
St. Modelski: 22.20 — Dziennik TV
i wiadom. sport.

PROGRAM II: 17.05 — Rep. z VII
Festiwalu Pieśni Chórów: w Mię-
dzyszczach: 17.35 — „Rycerski
krzyż” (Na każdym kilometrze) —
film seryjny prod. bul.: 18.25 —
„Kaniukula” — (W środku Polski)
— OTV na ekranie: 18.55 — „Do-
okoła Ameryki Południowej” (Lu-
dzie z różnych stron świata) —
odc. XX (ostatni) — film dokum.
prod. ang.: 19.20 — Dobranie i
Dziennik: 20.05 — „Z bliska i z
daleka” — magazyn kulturalny KDL:
20.40 — „Krakowskie Studio Jazzu
we przedstawi” — cz. III (Kra-
ków): 21.05 (Kolor) — 24 godzin:
21.15 — „Artyści i komputery” —
Z pogranicza techniki i sztuki):
21.45 — Polski film dokumentalny
— program studyjno-filmowy.